



POZNAN
PIĄTEK
27
GRUDNIA
1968

Wydanie AB
Nr 306 (7732)
Rok wyd. XXIV
Cena 50 gr

Amerykanie nie złożyli broni

Nie było cichej nocy w Wietnamie Południowym

Kołosalne straty agresorów w 1968 r.

Według informacji agencji zachodnich w czasie 24-godzinnego rozejmu na terenie Wietnamu Południowego zakończono przez agresorów w środę o godz. 18 doszło do bardzo wielu incydentów.

Na godzinę przed zakończeniem rozejmu naliczono ich 118, w tym około 40 określono jako poważne, gdyż pociągnęły za sobą ofiary w zabitych i rannych.

Nie doszło do uwolnienia trzech amerykańskich jeńców wojennych. Rozmowy w tej

sprawie, jakie odbyły się w miejscowości Tay Ninh między przedstawicielami NFW oraz stroną amerykańską, zakończyły się fiaskiem.

Reżim sajgoński ogłosił w środę o godzinie 18 czasu miejscowego zakończenie 24-godzinnej rozejmu z okazji świąt Bożego Narodzenia na terytorium Wietnamu Południowego. Równocześnie strona amerykańska ogłosiła koniec 24-godzinnej zawieszenia operacji ofensywnych przeciwko siłom wyzwoleniczym.

Jak podała rozgłośnia „Wyzwolenie” siły zbrojne Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu otrzymały rozkaz respektowania ogłoszonego trzydniowego rozejmu, tj. do dnia 26 bm. godzina 18 czasu warszawskiego.

Dowództwo narodowych sił wyzwoleniczych Południowego Wietnamu ogłosiło 20 grudnia komunikat o sukcesach osiągniętych przez naród południowego Wietnamu i jego siły zbrojne w roku 1968 w walce przeciwko amerykańskiemu agresorom i reżimowi sajgońskiemu.

Komunikat stwierdza, że w okresie tym zginęło, zostało rannych lub wziętych do niewoli 630 000 żołnierzy i oficerów nieprzyjaciela, w tym przeszło 230 000 Amerykanów i ich „sojuszników”. W tym samym czasie zestrzelono lub zmuszono do lądowania 6 000 samolotów nieprzyjacielskich różnego typu oraz 13 500 pojazdów wojskowych. Siły wyzwolenicze zniszczyły lub zatopiły 1000 jednostek morskich i zlikwidowały przeszło 700 składów z bronią i amunicją. W dziedzinie politycznej naród Południowego Wietnamu osiągnął również ogromne sukcesy. Narodowy Front Wyzwolenia objął w tym roku kontrolę nad tysiącami wsi i miasteczek. Wyzwolono spod okupacji nieprzyjacielskiej terytoria zamieszkałe przez przeszło 2 mln. ludności.

W wielu wsiach, prowincjach i rejonach utworzono organa władzy rewolucyjnej. Bohaterska walka narodu południowowietnamskiego i osiągnięte w niej sukcesy zmusiły USA do zgody na rokowania z Narodowym Frontem Wyzwolenia Wietnamu w Paryżu.

Trzy miliony przyjaciół ZSRR w szkołach

Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego opracowują obecnie nowy regulamin pracy Szkolnych Kół Przyjaciół Związku Radzieckiego. Ma on na celu zróżnicowanie form pracy wśród młodzieży, dostosowanie jej do wieku i zainteresowań uczniów, do charakteru szkoły, a także pogłębienie współpracy z działającymi w szkołach organizacjami młodzieżowymi — ZMS, ZMW i ZHP.

Obecnie istnieje około 20 000 Szkolnych Kół Przyjaciół Związku Radzieckiego. Zrzeszają one 3 mln. uczniów szkół średnich różnych typów oraz szkół postawowych od V klasy wwyż. (PAP)

W zakończeniu komunikatu podkreśla, że słuszną linią rewolucyjną, którą kieruje się NFW, bezprzykładne bohaterstwo i wysiłki całego narodu wietnamskiego, szczere poparcie ze strony Wietnamu północnego oraz sympatia, poparcie i wielka pomoc ze strony obozu socjalistycznego, jak również rosnące poparcie narodów wszystkich krajów na świecie — wszystko to przyczyniło się do osiągniętych w 1968 roku zwycięstw i stworzyło nowe, korzystne warunki dla kontynuowania walki aż do pełnego zwycięstwa. (PAP)

Spełniają misję cywilizacyjną?

Poza granicami Stanów Zjednoczonych przebywa przeszło półtora miliona żołnierzy. Pismo „US News and World Report” informując o tym podkreśla, że jest to największa koncentracja amerykańskich sił zbrojnych poza granicami kraju od czasu zakończenia drugiej wojny światowej.

Główne swe siły Pentagon skoncentrował w rejonie Azji południowo-wschodniej. 535 000 żołnierzy uczestniczy bezpośrednio w wojnie wietnamskiej, 35 000 marynarzy znajduje się na okrętach w pobliżu wybrzeży wietnamskich, a 45 000 żołnierzy USA w bazach rozlokowanych w Syjamie.

Na Okinawie w Japonii i na Filipinach przebywa 116 000 Amerykanów. „Niezależnie od sił rozlokowanych w pobliżu wietnamskiej strefy wojennej — stwierdza pismo — około 280 000 żołnierzy wojsk USA znajduje się w Azji lub na wyspach Oceanu Spokojnego”.

W Europie zachodniej stacjonuje 320 000 żołnierzy, marynarzy i pilotów. Największą ich część — 220 000 skoncentrowanych jest w NRF. Flota śródlądowa liczy 30 000 żołnierzy. Bazy amerykańskie znajdują się również w Anglii, Hiszpanii, Portugalii, we Włoszech, Turcji i w innych krajach. (PAP)

Nowe prowokacje Izraela

Napalm na pola uprawne

Wojska izraelskie dopuściły się nowych akcji prowokacyjnych na liniach przerwania ognia z krajami arabskimi. We wtorek rano wojska te otworzyły ogień z karabinów maszynowych, miotaczy min oraz dział artyleryjskich na pozycje jordańskie w rejonie Al-Manszija.

Jak oświadczył rzecznik armii jordańskiej, do akcji przyłączyło się lotnictwo izraelskie. Cztery myśliwce bombardujące typu „Mystere” atakowały przez godzinę pozycje jordańskie przy użyciu bomb napalmowych i pocisków rakietowych. Rzecznik podkreślił, że strona jordańska nie poniosła strat w ludziach. Poważne szkody akcja ta wyrządziła natomiast na polach uprawnych na terytorium Jordanii.

W środę wydarzyły się dwa incydenty w północnej części doliny Jordanu. W godzinach porannych siły Izraela otworzyły ogień z broni automatycznej kierując go na stronę jordańską. Wojska jordańskie odpowiedziały ogniem i wymiana strzałów trwała około 40 minut.

W godzinach przedpołudniowych

WŁADYSŁAW GOMUŁKA:

„Przez cały okres niewoli narodowej lud wielkopolski trwał w walce z pruskim zaborcą, przeciwstawiał się germanizacji, hakacie, bismarkowskiej polityce tępienia i niszczenia wszystkiego, co polskie. Chłop wielkopolski bronił swej ojcowizny, a polskie dzieci i młodzież — swojego prawa do polskiej szkoły.

Swoją patriotyzm i niezłomną wolę odzyskania niepodległości wykazał lud ziem poznańskich w dniach Powstania Wielkopolskiego po pierwszej wojnie światowej...”

★

„Niech ten patriotyczny duch wielkopolskich powstańców ożywia dziś młode pokolenie Polski Ludowej w pracy i w walce o rozwój socjalistycznej ojczyzny, o utrwalenie bezpieczeństwa naszej sprawiedliwej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej”...



Grupa żołnierzy 3 kompanii II baonu Poznańskiego Pułku Garnizonowego w forcie na Berdychowie w Poznaniu.

Zdjęcie nadesłał na nasz konkurs „W 50 rocznicę Powstania Wielkopolskiego” Leon Szuka (godło: Rubanek).

Dzisiaj w redakcji „Głosu Wielkopolskiego” odbędzie się wręczenie nagród laureatom konkursu. O konkursie publikujemy na stronie 3 artykuł pt. „TRWAŁY ŚLAD”.

Po wizycie A. Gromyki

ZSRR w pełni popiera walkę narodów arabskich

Komunikat radziecko-egipski

Po zakończeniu wizyty radzieckiego ministra spraw zagranicznych Andrzeja Gromyki w Zjednoczonej Republice Arabskiej ogłoszony został w Kairze wspólny komunikat o wynikach tej wizyty, która miała miejsce między 21, a 24 grudnia br.

Komunikat stwierdza, że minister Gromyka został przyjęty przez prezydenta ZRA Gamala Abdela Namera i przeprowadził z nim rozmowy, które odbywały się w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zaufania charakterystycznych dla stosunków między ZSRR, a ZRA. Odbyły się również rozmowy między Gromyką, a ministrem spraw zagranicznych ZRA Mahmudem Riadem. Podczas spotkań przedyskutowano szereg problemów dotyczących stosunków dwustronnych

między obydwojema krajami. Wymieniono poglądy na temat sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Obie strony uważają, że prowadzona przez Izrael w tym rejonie polityka ekspansji terytorialnej, która znalazła wyraz również w wypowiedziach oficjalnych osobistości izraelskich, utrudnia osiągnięcie pokoju na Bliskim Wschodzie. Odmowa Izraela wykonania rezolucji Rady Bezpieczeństwa z 22 listopada 1967 r. oraz przeciąganie się okupacja terytoriów trzech arabskich państw jest dowodem tej ekspansjonistycznej polityki i oznaczają kontynuowanie agresji przeciwko suwerenności i bezpieczeństwu tych państw. Obie strony stwierdzają, że dla osiągnięcia pokoju na Bliskim Wschodzie niezbędne jest zastosowanie się przez Izrael do rezolucji Rady Bezpieczeństwa i wycofanie wojsk ze wszystkich terytoriów arabskich, okupowanych przez ten kraj w wyniku agresji z 5 czerwca 1967 roku.

Rząd radziecki ponownie zapewnia o swym pełnym poparciu sprawiedliwej walki ZRA i innych państw arabskich o likwidację skutków agresji. Rząd radziecki w pełni docenia stanowisko zajmowane przez Zjednoczoną Republikę Arabską i stwierdza, że ZRA oświadczyła, iż akceptuje rezolucję Rady Bezpieczeństwa i gotowa jest ją wykonać oraz gotowa jest do pełnej współpracy ze specjalnym wysłannikiem sekretarza generalnego ONZ na Bliski Wschód, ambasadorem Gunnarem Jarringiem.

Rząd ZRA w pełni docenia kroki podjęte przez rząd ZSRR w celu likwidacji następstw

Dokończenie na str. 2

Dzisiejsze uroczystości

Pamięci uczestników Powstania Wielkopolskiego

Dzisiaj wypada 50 rocznica wybuchu w Poznaniu Powstania Wielkopolskiego. Z tej okazji odbędą się w naszym mieście centralne uroczystości z udziałem licznej rzeszy weteranów tego bohaterskiego i zwycięskiego zrywu.

O godzinie 10⁰⁰ nastąpi na Szelagu, w dawnym ogrodzie Bractwa Kurkowego, wmurowanie aktu erekcyjnego pod budowę Domu Weterana, stawianego w znacznej części dzięki składkom społecznym.

O godzinie 12 w oddziale Muzeum Narodowego na Górze Przemysławowej odbędzie się uroczyste otwarcie wystawy pamiątek z okresu Powstania Wielkopolskiego.

Na godzinie 16 wyznaczono centralną akademię, jaka z udziałem wieluset weteranów Powstania, przybyłych z różnych stron województwa i kraju, odbędzie się w hali nr 20 MTP przy ul. Śniadeckich. Na akademii, w której udział zapowiedzieli przedstawiciele władz partyjnych i państwowych, kilkudziesięciu b. uczestników Powstania Wielkopolskiego otrzyma wysokie odznaczenia państwowe.

W ciągu przedpołudnia dnia dzisiejszego delegacje młodzieży i organizacji społecznych złożą wieńce na cmentarzach, gdzie znajdują się groby poległych powstańców oraz w miejscach upamiętnionych walką powstańców. Także przed południem delegacje ZBoWiD i Krajowej Komisji Weteranów Powstania Wielkopolskiego odwiedzą chorych weteranów w domach i szpitalach. (c)

W obronie swobód

Szwedzka agencja „Prasowe Biuro Telegraficzne” podaje, że szwedzka socjaldemokratyczna partia robotnicza, federacja szwedzkich związków zawodowych i socjaldemokratyczny związek młodzieży szwedzkiej skierowały do gen. Franco pismo protestacyjne, w którym żądają natychmiastowego uwolnienia więźniów politycznych

**KALENDARZ
ŚCIENNY
na rok 1969**
— w jutrzejszym „Głosie”



Zupełnie jak Kloss Książka o słynnym radzieckim zwiadowcy

Wydawnictwo „Sowietskaja Rosija” opublikowało interesującą książkę Wiktora Jegorowa — „Spisek przeciwko „Eurece”.

Książka opowiada o radzieckim zwiadowcy Ilii Swietlowie, który niesłusznie został oskarżony o zdradę. W 1933 roku Stalin, Roosevelt i Churchill.

Mający się spotkać w Teheranie przywódcy trzech mocarstw przywiązali szczególne znaczenie do utrzymania w tajemnicy planów konferencji i według tajnego szyfru określano ją mianem „Eureka”, a miejsce spotkania oznaczono nazwą „Kair — III”.

Hitler dowiedział się jednak o tych planach i postanowiono przygotować zamach na jej uczestników. Na czele spisku stanął Skorzeny — podpułkownik SS, który miał już na swoim koncie zastraszanie i zgładzenie austriackiego kanclerza w 1934 roku, zastraszanie prezydenta i kanclerza Austrii w okresie „Anschlusu”, a później porwanie Mussoliniego, który po załamaniu się faszyzmu we Włoszech znajdował się pod silną strażą.

Przygotowanie do akcji na terenie Teheranu miał przeprowadzić niemiecki major wywiadu Walter Schultz. Dzięki znajomości języka niemieckiego udało się mu zorganizować siatkę szpiegowską, ale ani Hitler, ani niemiecka służba wywiadowcza nie wiedzieli, że Schultz był majorem radzieckiej służby bezpieczeństwa, gdzie występował pod nazwiskiem Ilii Swietlowa. Był on synem starego komunisty, który zginął w okresie rewolucji. Książka opowiada o życiu odważnego radzieckiego zwiadowcy w obcym obozie, przypominając, jak w końcu udało mu się pokrzyżować akcję Skorzenego, która mogła przebiegać śladem zwycięstwa na korzyść Niemiec. (PAP)

Kosztowna reforma rolnictwa w krajach EWG

Komisja europejska ogłosiła „Memorandum w sprawie reformy rolnictwa w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej”. Komisja oblicza, że koszty realizacji reformy wyniosą przeciętnie 2,5 mld dolarów rocznie.

Komisja wskazuje, że sześć państw członkowskich wyda we własnym zakresie na poprawę struktury agrarnej w roku 1969 2,2 mld dolarów, a

Jak przechować żywą nerkę?

W I Klinice Chirurgicznej AM w Warszawie, w której przeprowadzane są zabiegi przeszczepiania nerki, skonstruowano specjalny pojemnik pozwalający na przechowywanie przez okres 12 godzin przeznaczonego dla transplantacji narządu.

Wszystkie dotychczasowe operacje przeszczepienia nerki musiały się odbywać natychmiast po uzyskaniu narządu. Obecnie, dzięki skonstruowanemu urządzeniu, będzie można żywą nerkę przechowywać, co znacznie ułatwi lekarzom przeprowadzanie tych trudnych i bardzo skomplikowanych zabiegów operacyjnych. (PAP)

Po wizycie Gromyki

Dokończenie ze str. 1

agresji izraelskiej, w celu obrotu sił słusznych praw i niepodległości narodów arabskich oraz w celu osiągnięcia sprawiedliwego pokoju i bezpieczeństwa na obszarze Bliskiego Wschodu. Obie strony potwierdzają, że przyjacielskie stosunki między ZSRR, a ZRA opierają się na niewzruszalnej podstawie wzajemnego zaufania. Uważają za sprawę ważną, aby nadal kontynuować wzajemne konsultacje i kontakty w sprawach interesujących oba państwa.

Minister A. Gromyko odleciał we wtorek do Moskwy.

Przed odlotem oświadczył, iż rozmowy, które przeprowadził w czasie swej wizyty z prezydentem Naserem i ministrem Riadem były owocne i przebiegały w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze. PAP

Dzisiejszy serwis Informacyjny opracował: Wojciech Burtowy.

Szeroka wymiana towarów między ZSRR a Bułgarią

Podpisanie nowego protokołu

Przewodniczący Rady Ministrów LRB, Todor Żiwkow przyjął w środę szefa radzieckiej delegacji handlowej, ministra handlu zagranicznego ZSRR, N. S. Patoliczewa. Jak podaje agencja DPA, w toku rozmowy, która upłynęła w przyjacielskiej atmosferze, omawiano problemy współpracy między oboma krajami.

W wyniku rozmów między rządowymi delegacjami handlowymi ZSRR i LRB, 25 grudnia podpisano w Sofii protokół o wymianie towarowej między oboma krajami na rok 1969.

Ogłoszony komunikat stwierdza, że protokół świadczy o przyjacielskiej współpracy ZSRR i Bułgarii. Protokół jest ważnym krokiem na drodze do

Rozmowy w Karaczi

Jak donosi z Karaczi agencja Reutersa, szach Iranu, premier Turcji i prezydent Pakistanu rozpoczęli tu dwudniowe rozmowy, które mają dotyczyć problemów międzynarodowych oraz rozwoju gospodarczego ich krajów. Iran, Pakistan i Turcja należą do luźnego ugrupowania gospodarczego o nazwie Regionalna Współpraca na Rzec Rozwoju a ponadto do paktu wojskowego CENTO.

Rzecznik rządu pakistańskiego oświadczył, że podczas pierwszego spotkania przywódca trzech państw omawiali problemy sytuacji międzynarodowej, jednakże odmówił ujawnienia jakichkolwiek szczegółów. (PAP)

wspólnota w tym samym roku przeznacza 2,3 mld dolarów na poprawę rynku rolnego.

Zgodnie z planami reformy opracowanymi przez komisję, łączne wydatki wynoszące 4,5 mld dolarów mają być obniżone i od roku 1980 nie powinny przekraczać 2 mld dolarów rocznie. Z sumy tej 750 mln dolarów przeznaczają się na interwencje rynkowe. Obniżki tej — jak stwierdza komisja — nie da się zrealizować od razu. Wydatki na rolnictwo na razie jeszcze wzrosną. Komisja przypuszcza, że w latach 1973 — 1975 osiągną one najwyższy poziom.

Równoległe z memorandum ogłoszono różne posunięcia zmierzające do przywrócenia równowagi na rynku artykułów mleczarskich, rynku kukurydzy i tuczyczy. Ponadto opublikowano ceny artykułów rolnych proponowane na rok gospodarczy 1969/70. Materiały przedstawione przez komisję zawierają również raport o sytuacji rolnictwa oraz raport o polityce w dziedzinie struktury agrarnej. Odrębną część materiałów stanowią obszerne dane statystyczne o rolnictwie w krajach EWG. (PAP)

Napalm na pola

Dokończenie ze str. 1

jordańska nie poniosła żadnych strat.

W ogłoszonym we wtorek komunikacie Organizacja Wyzwolenia Palestyny oznajmiła, że grupa bojowników zniszczyła w ubiegły czwartek przy pomocy granatów antyczołgowych uzbrojony pojazd izraelski w Gazie zabijając dwóch oficerów i raniąc trzech żołnierzy izraelskich. W innym komunikacie, opublikowanym również w niedzielę, Organizacja Wyzwolenia Palestyny podała do wiadomości, iż w ciągu 15 akcji bojowych w pierwszej połowie grudnia zabito lub zraniono 118 żołnierzy izraelskich. Zniszczono 22 pojazdy wojskowe, 18 karabinów maszynowych, 1 granatnik, 2 działka, generator elektryczny, radiostację oraz baraki wojskowe. W działaniach tych został ranny tylko jeden członek grupy bojowej Organizacji Wyzwolenia Palestyny. PAP

Pracowite święta w Elektrowni „Pątnów”

Nie wszyscy w Zagłębiu Konińskim mogli spędzić święta na bezstreskim wypoczynku. Pracowały kluczowe zakłady tego rejonu utrzymane w tzw. ruchu ciągłym.

Kilkadziesiąt tysięcy ton węgla brunatnego wydobyli w ciągu dwóch dni świat górnicy kopalni odkrywkowych: „Adamów”, „Gostawice”, „Kazimierz” i „Pątnów”. Pracowały trzy wielkie elektrownie: „Adamów”, „Konin” i „Pątnów” dostarczając energię elektryczną dla sieci krajowej. Budowniczości siłowni pątnowskiej dokonali w święta niemałego sukcesu osiągając na pierwszej, niedawno w tej elektrowni uruchomionej polskiej turbinie, pełną nominalną moc 200 MW. Maszyna przechodzi w okresie świątecznym tzw. 72-godzinną próbę sprawności poprzedzającą przekazanie turbiny do eksploatacji.

Nasze stocznie biją rekordy

Nowoczesne jednostki dla rybackiej floty

W pierwszej połowie br. stocznie naszego przemysłu okrętowego zwodowały 12 dalekomorskich statków rybackich o łącznej pojemności 62.450 BRT. Tym samym Polska wysunęła się na pierwsze miejsce na światowej liście producentów statków dla rybołówstwa.

Również pod względem ilości przekazanych w tym czasie do eksploatacji statków (11 jednostek) polskie stocznie zajęły pierwsze miejsce w świecie.

Budowa statków rybackich — obecnie specjalność polskiej okrętownictwa — rozpoczęła się wkrótce po wojnie od montażu jednostek o stosunkowo prostej konstrukcji i nieskomplikowanym wyposażeniu. Dziś nasze stocznie specjalizują się przede wszystkim w produkcji nowoczesnych, dużych, uprzemysłowionych jednostek o bogatym wyposażeniu przetwórczym, chłodniczym itp. Są to zarówno statki — bazy o dużej pojemności jak i duże statki łowcze — nowoczesne trawlerzy — przetwórcze. W budowie statków — baz zajmujemy pierwsze miejsce w świecie (65 proc. produkcji światowej), a w budowie trawlerów — przetwórczych drugie miejsce (36 proc. produkcji światowej) po NRD.

Konstruktorzy i budowniczowie polskich statków rybackich

Grypa azjatycka zagroza Europie

Służba medyczna w krajach europejskich zgromadziła olbrzymie ilości środków farmakologicznych w związku z obawą rozszerzenia się epidemii grypy azjatyckiej na kontynent europejski.

Potężna armia lekarzy od tygodnia toczy w USA batalię z groźną epidemią, która ogarnęła już wszystkie stany zagrożając kilka milionów obywateli do łóżek.

Jak stwierdzają eksperci medycyny — epidemia powstała na terytorium chińskim, a publicznie ujawniła się w lipcu br. w Hong Kongu, gdzie zachorowało ponad 500.000 osób. W październiku wirus opanował Singapur, Indie, Iran, Malajzie, Syjam oraz Wietnam.

Jak oświadczył ostatnio dr William Cockburn z genewskiego Ośrodka Chorób Wirusowych — zanotowano już liczne objawy epidemii w Euro-

pie. Wypadki zachorowań stwierdzono we Włoszech i Wielkiej Brytanii.

W wielu krajach zarządzo- no szczepienia. Paryski Instytut im. Pasteura zaleca przede wszystkim profilaktyczne szczepienia osobom z dolegliwościami sercowymi oraz z chronicznym nieżytem dróg oddechowych. Dotychczas wyprodukowane szczepionki uodporniają organizm do 4 tygodni. Trwają również gorączkowe prace nad opracowaniem specjalnego dla grypy z Hong Kongu antybiotyku.

Ostatnie doniesienia ze Stanów Zjednoczonych mówią o poważnym niebezpieczeństwie epidemii dla życia ludzkiego. W ostatnim tygodniu zanotowano w USA 703 wypadki śmiertelne, to jest o 213 więcej niż w poprzednich wypadkach epidemii grypy.

Kanadyjski minister zdrowia wydał zarządzenie dotyczące obowiązkowego badania osób przybywających z USA. (PAP)

Lot statku „Apollo-8”

Dokończenie ze str. 1

orbity srebrnego globu. W tym momencie statek kosmiczny znajdował się w odległości 361.000 kilometrów od Ziemi. „Apollo-8” okrążył Księżyc na wysokości 108—117 kilometrów z szybkością 5.906 kilometrów na godzinę.

Według ostatnich przewidyrań obliczeń statek kosmiczny z trzema astronautami na pokładzie wodować ma na Pacyfiku w piątek o godzinie 17.55 czasu warszawskiego. Przed tym jednak „Apollo-8” musi wejść ciasnym „korytarzem” w atmosferę ziemską, co wymaga ogromnej precyzji kierowania pojazdem. Lecąc wówczas z szybkością blisko 40.000 kilometrów na godzinę statek będzie musiał trafić pod ściśle określonym kątem w „korytarz” o szerokości nie przekraczającej 56 kilometrów — jedynej drogi ocalenia.

Zbliżający się ku Ziemi statek „Apollo-8” znajdował się w czwartek rano w odległości około 250.000 km od naszej planety. Kosmonauci odpoczywają po pełnych napięcia godzinach lotu po orbicie wokółksiężycowej. Ich samopoczucie jest dobre. Aparatura pokładowa działa w zasadzie normalnie. Stwierdzono jedynie kilka mało istotnych usterek.

W środę wieczorem kosmonauci dokonali pierwszej korektury toru lotu na trasie Księżyc — Ziemia. W czwartek odbyła się następna, a w piątek — na krótko przed wejściem w atmosferę — ostatnia.

Podczas kolejnej transmisji telewizyjnej z pokładu statku kosmonauci pokazali w stronę urządzenia wnętrza kabiny, a także przygotowanie i spożywanie pokarmu w stanie nieważkości.

W czwartek wieczorem około godziny 22 czasu warszawskiego odbyła się szósta i ostatnia bezpośrednia transmisja z pokładu statku. Tym razem została ona nadana z odległości około 150.000 km od Ziemi i trwała 20 minut.

Samo krążenie po orbicie wokółksiężycowej było dla kosmonautów bardzo męczące, ponieważ nie mogli w tym czasie wypoczywać (około 20 godzin), a także dlatego, że — jak oświadczyli — Księżyc jest bezbarwny i nieciekawym. W trakcie lotu kamera ukazała kilka płaskich obszarów na powierzchni księżycowej, które mogą być wykorzystane jako miejsca lądowania przyszłych astronautów.

Głównym zajęciem kosmonautów w ostatnim dniu lotu jest stałe sprawdzanie położenia statku zbliżającego się z ciągłym wzrastającą szybkością ku Ziemi. W czasie przechodzenia przez gęste warstwy atmosfery (z szybkością ok. 11,6 km na sek.) specjalna osłona cieplna będzie musiała wytrzymać temperaturę 2700 st. C. gdyż do takiej temperatury rozgrzeje się statek. (PAP)

Mówi prof. Okoń:

Waga nauk pedagogicznych

Zarówno tezy zjazdowe jak i uchwała V Zjazdu partii poświęciły wiele uwagi naukom i badaniom pedagogicznym, których organizacją i koordynacją powinien zająć się Instytut Pedagogiki. Dyrektor Instytutu — prof. Wincenty Okoń w wywiadzie dla PAP omówił zadania Instytutu.

— Jest rzeczą bezsporną — stwierdził na wstępie — że w miarę jak wychowanie staje się jednym z głównych zadań państwa, badania pedagogiczne powinny wysuwać się na czoło innych badań społecznych. Przede wszystkim należy w Instytucie rozwijać te badania, które zajmują się celami i treścią wykształcenia oraz najważniejszymi uwarunkowaniami procesów dydaktyczno-wychowawczych w szkole i poza szkołą, a więc w rodzinie, w organizacjach młodzieżowych i we wszystkich instytucjach mających wpływ na wychowanie młodszych i starszych obywateli Polski Ludowej. Sądzić bowiem należy, że nie tylko szkoła ponosi odpowiedzialność za wychowanie młodzieży, ale wraz z nią wiele instytucji luźno związanych z oświatą jak radio, telewizja, prasa, itp.

Trzeba pamiętać o potrzebie inspirowania i koordynowania badań pedagogicznych. Jak dotąd — częściowo rolę tę spełniał Komitet Nauk Pedagogicznych i Psychologicznych PAN, ale nie był on w stanie sprostać im w pełni ze względu na brak odpowiednich prerogatyw i skromne środki finansowe. Wskutek tego realizacja opracowywanych przez ten placówkę 5-letnich planów badań pedagogicznych nie była wystarczająca i nie zaspokajała aktualnych potrzeb naszego systemu oświaty i wychowania.

Tego rodzaju funkcje kierownicze należy powierzać jednostce organizacyjnej, która by miała odpowiednie pełnomocnictwa a zarazem niezbędne ku temu warunki kadrowe i budżetowe. W tym celu należałoby — moim zdaniem — powołać państwową radę wychowania przy resorcie oświaty lub przy Radzie Ministrów. Dużą pomocą mógłby jej służyć Instytut Pedagogiczny.

Właściwa organizacja i koordynacja badań wymaga stworzenia nowoczesnego ośrodka informacyjnego i dokumentacji. Zadaniem tego ośrodka

ka powinno być gromadzenie i udostępnianie danych o wszystkich badaniach prowadzonych w kraju oraz materiałów dotyczących rozwoju oświaty i wychowania. Tworząc taki nowoczesny ośrodek w Instytucie musielibyśmy liczyć na pozyskanie kilku specjalistów z Centralnego Instytutu Informacji Naukowo-Technicznej. Sam instytut musi przejść stosunkowo niewielką reorganizację. Istnieje na tomiast pilna potrzeba uzupełnienia jego kadry o dobrej klasy specjalistów językoznawstwa, historii, matematyki, fizyki, chemii, biologii, geografii jak również o inżynierów reprezentujących szkolnictwo zawodowe. Ponieważ jednak Instytut nie może liczyć tylko na własne siły, zwłaszcza w badaniach nad treścią kształcenia, konieczne będzie nawiązanie współpracy z odpowiednimi instytutami PAN i z wyższymi uczelniami.

Kolejnym warunkiem byłoby zorganizowanie na szerszą niż dotąd skalę szkół eksperymentalnych, w których będzie można systematycznie wprowadzać w życie eksperymentalne programy i nowe koncepcje pedagogiczne, a zarazem postawienie na wyższym poziomie działalności szkół wiodących.

— Inspirowanie i koordynowanie badań prowadzonych przez wiele instytucji wymaga szczegółowego planu. Czy Instytut przygotowuje się do nowej roli dysponując już jakimś planem swojej przyszłej działalności?

— Przygotowaliśmy już w Instytucie wstępny projekt ogólnopolskiego planu badań pedagogicznych, który był przedmiotem wspólnej dyskusji pracowników Wydziału Psychologii i pedagogiki UW i instytutu. Plan ten jest uzupełniany i korygowany przez komitet składający się z przedstawicieli organizacji partyjnych i kierowników obu instytucji. Po odpowiednich uzgodnieniach stanie się on podstawą dla organizacji badań pedagogicznych w całym kraju. Jego realizacja wymaga jednak zwiększenia nakładów finansowych.

Opracowanie ogólnopolskiego planu badań pedagogicznych i jego systematyczna realizacja stanowią dla nas wielki krok na drodze rozwoju polskiego systemu edukacyjnego oraz samej pedagogiki jako nauki. (PAP)

Młodość weterana

Chyba niewielu z czytelników „Głosu” siedzących nasz dział sportowy, łączy Tadeusza Paczkowskiego — seniora poznajskich dziennikarzy sportowych z wydarzeniami sprzed pół wieku. Tym bardziej więc warto dziś, w jubileuszowy dzień, zaprosić do „Naszej rozmowy” właśnie naszego redakcyjnego kolegę.

— Jak to się stało Tadku, że już przed 27 grudnia 1918 roku działałeś na rzecz powstania?

— Może to tradycja rodzinna. A raczej chyba polska. U Paczkowskich rozpoczyna się w każdym razie od mego dziadka. Jego rodzinną wieś kujawska — Papros, leżała nie daleko kordonu rozbiorczego. Zginął z rąk żandarmerii, prze prowadzając przez zieloną granicę kolejnego „faceta”...

— Użyłeś słowa „faceta” jak czy nili to niegdyś, w podziemnym ruchu rewolucyjnym. W sensie „tego co robi” po prostu działacza.

— Ja właśnie przywykłem do takiego znaczenia. Od dziecka, jeszcze w Warszawie...

— Przecież urodziłeś się w Berlinie?

— Ale kiedy miałem zaledwie rok, w 1898 roku, rodzice z emigracji zarobkowej w Berlinie, przenieśli się do Warszawy. Zarówno ojciec jak matka należeli do PPS. Niele galnej rzecz jasna. Ojciec był w czasie rewolucji 1905—1907 aktywnym członkiem bojówek.

— Pamiętasz coś z klimatu tamtych dni?

— Wiele, bo choć byłem dzieckiem, przeżywać byłem dra matyczne. Na przykład szarżę kozaków na demonstrację. Jedną przeżyłem wspólnie z ojcem podczas pamiętnych zajęć na Placu Grzybowskim. Podczas drugiej przez ulicę Ogrodową, gdzie właśnie mieszkaliśmy pod 19 względnie 29, tego już nie pamiętam, zostałem nawet zaatakowany nahażką przez carskiego żołdaka i nie wiadomo jakby się wszystko skończyło, gdyby nie wyratował mnie z opresji stróż nasze go domu, imieniem Jan.

Częste też były rewizje w domu rodziców. Szukano ściganych facetów, którzy u nas mieszkali nie zameldowani, lub odeszli „bibule”. Zresztą i w tym przypadku Ochra na miała nosa. Bo — pamiętam to świetnie — ja sam też przeno siłem „bibule” w specjalnie uszytych spodniach z podwójnym siedzeniem. Najczęściej w towarzystwie matki, niejednokrotnie z młodszym o nie pełną dwa lata Adamem, co odwracało podejrzenia. Potem jednak przyszła wpadka ojca. Ojciec bowiem jako władający językiem niemieckim, otrzymał zadanie kupowania w Gdańsku, a następnie przemycania do Warszawy broni. Pod czas jednej z takich akcji zgiął jeden z jego współtowarzyszy, a on sam, tropiony przez Ochra nę, musiał ratować się ucieczką do Gdańska. Matka, porzucając wszystko, co mieliśmy w Warszawie, wraz ze mną, Adamem i siostrą Ireną

też przedostała się przez Działdowo do Gdańska.

— A następnie do Poznania?

Nie od razu. W Gdańsku ojciec działał znowu w PPS za boru pruskiego, a ponadto w „Macierzy”, której prezesem był później znany aktywista kaszubski Czyżewski. Lecz za decydowała chęć umożliwienia nam, dzieciom, lepszej nauki polskiego, a ponadto nostalgia matki za rodzinnym Poznaniem.

Tu też, kontynuując obowiązkową naukę w niemieckiej



Tadeusz Paczkowski: „Wkrótce należałem do konspiracyjnego początkowo oddziału skautowego. Wreszcie zostałem przyjęty w roku 1915 do Polskiej Organizacji Wojskowej Ziem Zachodnich. Byłem też współorganizatorem TS Unia i jego bojówek.”

Fot. — K. Przychodźki

szkołę podstawowej, a następnie handlowej, pobierałem prywatnie naukę języka i historii Polski. Najpierw u pani Gellert przy ulicy Wszystkich Świętych. Następnie, kiedy już pracowałem w zawodzie kupieckim, na kursach dla zaawansowanych, gdzie wykładowcami byli późniejsi profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego — Gantkowski, Kostrzewski, Szczęsny-Dettloff... Ale ponadto w 1912 roku wstąpiłem do młodzieży Sokoła. Tam skontaktowałem się właśnie ze Stanisławem Nogajem. Wkrótce należałem do konspiracyjnego początkowo oddziału skautowego. Wreszcie zostałem przyjęty w roku 1915 do Polskiej Organizacji Wojskowej Ziem Zachodnich. Byłem też współorganizatorem TS Unia i jego bojówek.

Cwiczenia i nauka władania bronią odbywały się wspólnie. — To już były lata pierwszej wojny. Nie zabrali Cię do wojska niemieckiego?

— Kilkakrotnie wzywany do stawki, zostałem czasowo odczytany. Dzięki srodkom, jakich dostarczali aptekarz Stachowski i dr Meissner symulowałem chorobę, popularnie zwaną „polską”. Potem, przed wybuchem rewolucji listopada

wej 1918 roku otrzymałem nowe wezwanie do wojska, ale już się nie stawilem. Upřednio zresztą zadarłem z policją. Po jednej z akcji rozlepiania ulotek przez „Uniaków”, który mi dowodzili Nogaj i Krajna byłem nawet przesłuchiwany, ale niczego nie zdołali mi udowodnić. A i nasz dom był stale pod kontrolą, bo zdezerterowali bywający u nas Stanisław Nogaj, Stanisław Dąbrowski i Wincenty Wierzejewski (którego zresztą mój ojciec ukrywał w fabryce powozów Dzieciuchowicza przy Rybakach). W tym czasie już jednak zajmowaliśmy się intensywnym zdobywaniem i gromadzeniem broni...

— A samo Powstanie?

— Jego wybuch zastał mnie w Bazarze, byłem bowiem wraz z Henrykiem Śniegockim, Leonem Jankowskim, moim bratem Adamem i Zygmuntem Kalksteinem przydzielony do ścisłej ochrony Ignacego Paderewskiego. W Bazarze rozpoczął się właśnie bankiet, w którym państwo Paderewscy z powodu niedyspozycji nie mieli brać udziału. Kiedy padły pierwsze strzały niemieckie, skierowane w okna pokoi państwa Paderewskich, wraz z kolegą (nazwiska, niestety, nie pamiętam) otrzymaliśmy polecenie przeprowadzenia Paderewskiego i jego żony do bezpieczniejszego mieszkania położonego przy ul. Koziej. Ale skoro tylko zostałem zwolniony od pełnienia tej służby, włączyłem się do grupy harcerskiej, która zdobywała fort-koszary „Grollman”. W nim też, już jako żołnierz pierwszej kompanii harcerskiej dowodzonej przez Wierzejewskiego, pełniłem pierwszą nocną służbę w Powstaniu Wielkopolskim. Następnie uczestniczyłem w oczyszczaniu miasta z rozbitek armii pruskiej, zbieraniu porzuczonego przez Niemców materiału wojskowego, w akcji interwencyjnej na Dworcu Głównym przeciwko grupie niemieckich żołnierzy i w kończącym wyzwolenie Poznania opanowaniu portu lotniczego na Ławicy.

— A później?

Zwolniony ze służby wojskowej w stopniu plutonowego, rozpocząłem pracę w zawodzie dziennikarskim i w ruchu sportowym. Dziennikarstwa nie przerwałem nawet w czasie okupacji, kontynuując je w nieco innej formie, odpowiadając potrzebom chwili i możliwościom — w podziemnej organizacji dziennikarzy ziem zachodnich. A i teraz, choć od dawna jestem „na rencie”, nie umiem zrezygnować z pisania...

— A dlaczego nie piszesz wspomnień?

— Tyle aktualności w sporcie, że na wspomnienia nie starcza czasu...

Rozmawiał: ZBIGNIEW SZUMOWSKI



Pochód harcerzy-skautów na Złocie w maju 1918 r. — Wierzenica. Zdjęcie nadesłane na nasz konkurs „W 50 rocznicę Powstania Wielkopolskiego” przez Henryka Śniegockiego (godło: „Stary Puchacz”)

TRWAŁY ŚLAD

Plon konkursu „W 50 rocznicę Powstania Wielkopolskiego”

Do wielkich rocznic obchodzonych w tym roku należą pięćdziesięciolecie Powstania Wielkopolskiego. Jest to jubileusz ważny nie tylko dla mieszkańców Poznania i województwa poznańskiego. Można by co prawda oczekiwać większego niż dotychczas zainteresowania tym wydarzeniem ze strony dzienników i czasopism wychodzących poza Wielkopolską. Było przecież Powstanie istotną częścią składową wydarzeń, w których wyniku odrodziła się przed pięćdziesięciu laty Polska niepodległa.

Niemniej ważne jest dla nas i to, że Powstanie Wielkopolskie zwróciło uwagę — wbrew polityce ówczesnych władz — na potrzebę konsekwentnej walki z militarystką niemiecką, na żywe interesy Polski na zachodzie. Wchodzi więc w skład tych tradycji naszego narodu, których kontynuatorami obecnie jesteśmy, bowiem wytyczają kierunki polityki aktualne po dzień dzisiejszy.

Ta doniosłość Powstania Wielkopolskiego pobudzała do zastanowienia się nad tym, jak uczcić pięćdziesiąt rocznicę tego bohaterskiego zrywu, by pozostał po jubileuszowych obchodach ślad trwały. I tak narodziła się myśl, aby

przyczynić się do poszerzenia wiedzy o Powstaniu przez zachęcanie do pisania wspomnień z tego okresu oraz relacji o losach powstańców.

Wychodzimy z założenia, że wielu jeszcze powstańców ma sporo do powiedzenia na temat ówczesnych wydarzeń, a także, że zachęcenie ich do chwycenia za pióro jest niezwykle pilnym zadaniem, jeśli chcemy, by po zostawili przyszłym pokoleniom opis tych pamiętników. — Dlatego, mimo że po pięćdziesięciu latach zaciera się na wet najlepsza pamięć, mimo ryzyka, że nie wszystkie relacje będą dokładne — na początku tego roku ogłoszony został przez redakcję „Głosu Wielkopolskiego”, Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne, Wydawnictwo Poznańskie oraz Zarząd Okręgu ZBoWiD w Poznaniu konkurs na wspomnienia powstańców, dostarczenie dokumentów dotyczących Powstania oraz opis losów powstańców.

Organizatorzy konkursu spotkali się ze zrozumieniem wśród powstańców. Świadczy o tym nadesłanie do redakcji 212 prac, co jest nadspodziewanie dużą liczbą. W konkursie udział wzięli powstańcy mieszkający obecnie w Poznaniu, województwie poznańskim, a także w innych województwach, przede wszystkim w bydgoskim, zielonogórskim, katowickim, koszalińskim, opolskim, gdańskim, szczecińskim. Nasz apel znalazł też odzew wśród weteranów Powstania mieszkających poza granicami kraju.

Jaki charakter mają zgłoszone prace? Najwięcej wpływają wspomnienia powstańców. Zgłoszono na konkurs również dokumenty, choć niestety nie są to na ogół dokumenty o pierwszorzędnym znaczeniu dla badaczy dziejów Powstania. Jest to zrozumiałe; w wyniku zawieruchy II wojny światowej, wiele cennych dokumentów zaginęło, wiele z nich — o czym mowa jest we wspomnieniach — zniszczyli sami powstańcy, by nie dostały się do rąk okupanta. Na desłano natomiast wiele cennych fotografii, które mogą mieć znaczenie dla badaczy i popularyzatorów historii Powstania jako ilustracja jego dziejów. Na konkurs wpłynęła również, co jest zgodne z opublikowanym regulaminem, pewna — niewielka — liczba relacji o losach powstańców spisanych przez osoby nie biorące udziału w Powstaniu. Przykładem jest wyróżniona praca Stefana Konopińskiego.

Nadesłano również sporą liczbę opracowań zawierających bardzo ciekawe szczegóły dotyczące dziejów Powstania w poszczególnych miejscowościach

ściach czy powiatach. Te z nich, w których wyraźnie znajdują się również osobiste wspomnienia powstańców uznano za odpowiadające warunkom konkursu.

Najcenniejszy plon konkursu stanowią niewątpliwie wspomnienia. Napisane są one głównie przez szeregowych uczestników Powstania, przy czym niektóre z nich wyróżniają się żywością opisu, bogactwem szczegółów, ukazaniem społecznego tła Powstania i jedynym opisem. Do takich prac można zaliczyć np. pracę Leona Mądrowskiego czy Stanisława Zapłackiego. Prace nadesłane przez szeregowych powstańców posiadają dużą wartość, gdyż ukazują atmosferę, jaka panowała w „dołach” powstańczych i zawiera ją wiele szczegółów dotychczas nieznanych.

Wśród wspomnień nadesłanych na konkurs znajduje się jednak również pewna liczba cennych prac autorstwa dowódców i ludzi, którzy znajdowali się blisko ośrodków dyktand, znających fakty ważne na przygotowaniu do Powstania i na jego przebiegu. Zaliczyć do nich można np. wspomnienia Włodzimierza Kowalskiego, Franciszka Nogaj, Wawrzynca Nowaka, Henryka Śniegockiego.

Zaznaczyć tu wypada, że cenne są nie tylko prace nagrodzone i wyróżnione. Wszystkie autorom nadesłanych wspomnień należy się wdzięczność za ich trud, bowiem każdy wniósł coś do wiedzy o Powstaniu i o powstańcach.

Na tego rodzaju konkursy zwykle wpływa sporo wspomnień zawierających tendencję do podnoszenia własnej roli i obniżania znaczenia innych osób. Tym razem stało się inaczej. Większość autorów kierowała się widoczną troską, by przekazać możliwie prawdziwą wiedzę o wydarzeniach. Oczywiście, jak wszystkie wspomnienia i te mają charakter subiektywny — i inaczej być nie może, bo przecież autorzy piszą o tym, co sami widzieli i podają własną przecieć ocenę wydarzeń. I dobrze, że tak jest, bo przecież tylko w ten sposób pisane wspomnienia stanowią mogą prawdziwy dokument, który poważnie będzie brać pod uwagę historyk, a także socjolog. A rzeczą naukowca jest tak wykorzystywać te zapisy, tak je zestawiać i porównywać z innymi źródłami, by dojść do prawdy obiektywnej.

Sądząc, że wspomnienia mogą mieć duże znaczenie nie tylko dla historyków badających

Dokończenie na str. 4
LESŁAW TOKARSKI

II tom Czwartej pancerni i piesz

JANUŻ PRZYMANOWSKI

Wichura podrapał się za uchem, zdjął czapkę i podstawił plecy. Co przegrana, to przegrana, więc szofer pogrzebał nogą niczym kopytem i zarżał zżarłsko. Kos go dosiadł i pogalopował dookoła czołgu.

— Wio! Hej! — pokrzykiwał i machał rękami, lecz zerknąwszy przypadkiem na zegarek, nagle spowaźniał.

— Puść, odczep się! — zawołał do Wichury i zeskoczywszy na ziemię, podszedł do Gustnika. — Ale ze mnie smarkacz.

— To jo wiem — skonstratował Jeleni — ale co jest?

— Minęło wpół do czwartej, a łączność mieliśmy nawiązać kwadrans po nieparzystej. Cholerny świat — zaklął wchodząc na pancerni i machnął ręką w stronę Wichury. — Gaz!

Po pochylności zjechali w dół i za krzaczastym zakrętem spotkali sporą grupę cywilów, mężczyzn i kobiet, ciągnących wózki wyładowane gratami. Na pierwszym powiewała na drążku polska flaga.

Gustik miał wielką chęć zapytać skąd i dokąd idą, spojrzał na Kosa, ale mu zabrakło odwagi zaproponować, by przystanęli. Pomachał więc tylko a oni jemu i długo się oglądali. Potem zerknął na zatroskanego Janka, raz i drugi i postanowił pocieszyć przyjaciela.

— Co ci tam. My daleko na tyłach. Tu ani pół Niemca nie najdziesz. Jak przyjademy, to jo bez radia łączność nawiążę. Oni już dojechali. Siedzą tam jak grafy, herbata popijają.

Rusząc Saakaszwili nie spuszczał oczu z lusterka, by widzieć minę Wichury, ale czołg szybko zmalal i znikł za zakrętem.

tem. Pierwszy kilometr czy dwa kierowca czuł się niepewnie, jak to zwykle bywa, gdy z ciężkiego, gąsienicowego pojazdu przesiada się na lżejszy. Nie bardzo nawet słuchał, co mówi Lidka, pochłonięty zmianami biegów. Szybko jednak pozbierał się i kiedy z przeciwka nadciągała grupka cywilów, przyhamował.

— Dokąd?

— Do domu! odkrzyknęli. — z wywózką.

Widział w lusterku, że stanęli i chwilę machali, bielili się i czerwienili flaga na wózku.

Lidka tylko na parę sekund przerwała swoją opowieść i teraz ciągnęła dalej:

— Wtedy on dał mi rękawicę — odgarnęła z czoła włosy i drobna dłoń położyła na ramieniu Grigorija. — Z jenotowego futra, takie jak dla lotników robią. Nie powiedział, że jest zakochany, ale tak patrzył, że ja wiedziałam...

Grigorij gwałtownie zahamował, wyskoczył z kabiny i pobiegł na podłogę łączkę. Za nim wielkimi susami popędził szczerzący Szorik i pragnąc się bawić wszelkimi sposobami przeszkadzał w zbieraniu kwiatów. Na pudle ciężarówki stanął Tomasz, rozejrział się, a potem zeskoczył. Podszedł do stogu, wziął sporą ochawkę siana, zaniósł na samochód.

— Po co tyle? — spytał Lidka.

— Do spania — roześmiał się, że taka duża a prostych rzeczy nie rozumie. — Nie ma to jak na sianie. Zaraz jeszcze przyniosę.

— Tam radiostacja — Lidka zerknęła na zegarek.

— Wiem, jak delikatnie.

Wrócił Grigorij z bukietem leśnych fiołków i podał dziewczynie, prosząc:

— Milaja, jenota nie znalazłem, ale masz kwiatki i pozwól, że ja też coś powiem.

— Dobrze, Grześ — zgodziła się, gdy siedział za kierownicą. — Nie zapalaj, bo warkot przeszkadza. My i tak będziemy kawal czasu przed nim.

— Ja mam jeszcze większego pecha... — usiłował zacząć Grigorij.

Kabaret i farsa Witkiewiczza

Witkiewicz miał zwyczaj synonimować swoje sztuki pewnego rodzaju sztyfem: krzyżkiem lub gwiazdką. Gwiazdka na karcie tytułowej oznaczała, że dramat bliższy jest sztuce metafizycznej „Czystej Formy”, krzyżyk, że mamy do czynienia z utworem bardziej „realistycznym”, przystępny. „Sonata Belzebuba” zapewne nieznaczona była krzyżykiem. Na leży bowiem w dorobku autora raczej do sztuk stosunkowo łatwych w odbiorze, prostych, bliższych jeszcze formom starego mieszczańskiego teatru, którego zresztą jest karykaturą, parodią. Na dobrą sprawę nie jest ona na wet w ogóle dramatem. Raczej tylko upodobnionym do niego zewnętrznymi cechami kabaretem — scenicznym, traktatem o sztuce, pełnym kalamburów, dowcipów oraz przekornych i pro-rzecznych myśli na temat sztuki, polityki, sensu życia w ogóle. Zapewne w dorobku autora „Szwaczek” nie jest to pozycja najwybitniejsza, ale za to może bardziej jeszcze od innych zabawna, parodystyczna, farsowa.

Rzecz dzieje się na wsi, potem w piekle, a właściwie w potęg filii taneczno-kabaretowej, potem znów na wsi w arystokratycznym dworze. Spotykamy tu wszystkie typowe Witkiewiczowskie postaci. Jest więc obowiązkowo młody artysta (autor gigantycznej „Sonaty Belzebuba”), kobieta wamp i niewinna, nieco perwersyjna panienka. Są oczywiście hrabiowie i baronowie. Jest nawet ambasador hiszpański incognito. Całość absolutnie nie nadaje się do streszczenia. Nieważne zresztą jest w sztukach Witkiewiczza nawet to, kto kogo zabił. Bohaterowie wielokrotnie zabijają się, potem zgodnie z poetyką tego teatru wstają i proszą swe partnerki do przerwanego na chwilę z powodu śmierci tańca. Ale przez cały czas konwersują prowadzą poważne rozmowy o sztuce: muzyce, plastyce, poezji. Część widzów bawi się nimi na

zasadzie ich nonsensu. Część od biera je nieco inaczej. Na zasadzie rozszyfrowywania aluzji, polemik artystycznych autora z przeciwnikami. Teatr Witkiewiczza jest bowiem wielowarstwowy. Ma swoję prawdziwą oczywistość, ma i wtajemniczenia.

* Przedstawienie Zegalskiego na wzięciu do wcześniejszego spektaklu białostockiego z tymi samymi de facto w głównych rolach aktorami. W jakimś sensie jest więc przeniesieniem istniejącego już starego spektaklu. Nie widziałem inscenizacji białostockiej, trudno więc powiedzieć, na ile wersja poznańska jest inna i nowa. Spektakl poznański wydaje mi się jednak bezspornie interesujący. Mam do czynienia z przedstawieniem przygotowanym rzetelnie, ze znajomością specyfiki Witkiewiczowskiego teatru, jego różnych subtelności, perwersji i odcieni znaczeniowych. Sztuki Witkiewiczza trudne są na ogół w realizacji. Często wymykają się z rąk reżyserom i aktorom. Można je grać surrealistycznie, kabaretowo i zgubić ich wartość treściową, można je grać tradycyjnie, farsowo z niebezpieczeństwem powstania quasi farsy — uduchowionej operetki. W „Sonacie Belzebuba” sprawa o tyle jest jednak ułatwiona, że obie warstwy sztuki: farsowa i kabaretowa są wyraźnie od siebie rozdzielone. Pierwszy akt zapowiada jakby mieszczańską farsę, drugi nadkabaret z filozofią i demonami. Pierwszy akt tak w przedsta-

wieniu poznańskim jak i w egzemplarzu jest zresztą zdecydowanie najciekawszy.

Satysfakcjonuje też to przedstawienie aktorsko. Ma dwie bardzo dobre role. Babci: Haliny Przybylskiej oraz znużonego życiem barona Sokali-Krzysztofa Zielińskiego. Obie są bez pudła po witkiewiczowsku zrobione. Mają kabaretowy wdzięk i farsową, realistyczną plastyczność postaci. Ciekawe role zapisali na swym koncie w tym spektaklu także: Hanna Wróblewna jako demoniczna piękność Belzebuba, Tadeusz Wojtych — zabawny, estradowy w swym całym aktorskim rodowodzie. Rio Bamba oraz Zbigniew Roman jako pan Belzebub de Baleastad. Główną rolę młodego artysty, autora Sonaty Belzebuba zagrał Aleksander Iwaniec chyba zbyt ekspresyjnie i chyba jednak zbyt serio. Jest to oczywiście jedyna rola serio w tym spektaklu. Rola trudna z całą pewnością, ale w toku całego spektaklu chyba najmniej przekonywająca aktorsko.

Scenografia Teresy Ponińskiej to także jeden z pierwszorzędnych atutów tego spektaklu. Trochę surrealistyczna, trochę staroświecka, bogata, zabawna.

OLGIERD BŁĄŻEWICZ

Teatr Polski w Poznaniu: „Sonata Belzebuba” Stanisława Ignacego Witkiewicza (Witkacego), w reżyserii Jerzego Zegalskiego, scenografia Teresy Ponińskiej. Muzyka: Florian Dąbrowski, choreografia Józefa Sławuckiej. Premiera 19 grudnia 68.

Europa kolebką pisma?

Odnalezienie glinianych tabliczek pokrytych tajemniczym pismem w pradawnym osiedlu pod Tartarią w Rumunii (w pobliżu miasta Kluż na Wyżynie Siedmiogrodzkiej) jest nie tylko rewelacją, ale wydarzeniem pasjonującym uczonych, ponieważ wskazuje być może, że pismo bierze początek na terytorium europejskim.

Wedle dotychczasowego stanu wiedzy w tym zakresie najstarsze pisane przekazy datują z trzeciego tysiąclecia przed n.e. i pochodzą z Mezopotamii (pismo Sumerów i Akadów), tymczasem data znaleziska z Tartarii sięga o tysiąc lat wstecz, bo do wczesnego czterotysiąclecia przed n.e.

Wzgórze, gdzie znaleziono tabliczki, kryje cztery epoki. Prace wykopaliskowe zaczęto tutaj prowadzić jeszcze 30 lat temu, ale przerwała je wojna. Obecnie dokończono się najgłębszej warstwy, szukając zresztą nie śladów najstarszego pisma, ale starożytnej kultury zwanej Vinca. W warstwie tej znaleziono 26 figur z gliny, dwie z kamienia, bransoletki i trzy zapisane tabliczki gliniane.

Dwie tabliczki mają kształty pro-

stokątne. Jedna ma formę dysku, dwie są przedziurawione — zapewne dla przewleczenia sznurka.

Uczonych uderzyło z miejsca podobieństwo znaków, wyrytych na tabliczkach w Tartarii z tymi, jakie znajdują się w Mezopotamii. Pisano tam przy pomocy znaków obrazkowych, z tym, że obrazki te oznaczały nie tylko przedmioty, ale także pewne związki z nimi rozszerzone wyobrażenia. Ale symbole białe znaki pismem z Tartarii przypominają tabliczki z Mezopotamii również układem grup znaków między przedmiotami, które są pionowymi liniami.

Niemniej zaskakujące jest podobieństwo tych znaków z pismem, znalezionym w greckim Knossos na Krecie, jak również z wydrabianymi na dzbanach znakami właścicieli, znalezionymi w drugim mieście trojańskim (2300 do 2000 przed n.e.).

W związku z tym odkryciem uczeni stawiają, że złoto znaleziono na terenie Troi pochodząco ze złota rudy tego kruszcu na Wyżynie Siedmiogrodzkiej. Handel istniejący już w II połowie VII stulecia przed n.e. między Małą Azją i Bałkanami świadczy o istnieniu związków między tymi obszarami. A jeżeli tak, to można brać chyba serio śmiało przypuszczenie o europejskiej kolebce pisma. (jr)

TRWAŁY ŚLAD

Dokończenie ze str. 3

dzieje Powstania. Powinny być one — przynajmniej ich część — wykorzystane bardziej bezpośrednio. Opublikowanie ich może dobrze przysłużyć się popularyzacji dzieł Powstania Wielkopolskiego, przekazywaniu młodemu pokoleniu wiedzy o tym ważnym w dziejach narodu wydarzeniu. Miejmy więc nadzieję, że wybrane wspomnienia ukażą się nie tylko w prasie, lecz także w wydaniu książkowym. Zwróćmy uwagę na to, że zawierają one poza informacjami o faktach duży ładunek myśli i uczuć, mogących odegrać nie małą rolę w kształtowaniu świadomości młodego pokolenia.

Przed wszystkim więc — gorący patriotyzm uczestników Powstania. Wyrażał się on nie deklaracjami, lecz czynem, takim, jaki wówczas był niezbędny. Był to patriotyzm kierujący się zarówno uczuciem, jak i rozumem, który na kazywał wówczas Wielkopolanom wykorzystać warunki sprzyjające powstaniu, sytuację ukształtowaną w wyniku zmiany układu sił w Europie, wstrząsanej wówczas falą ruchów rewolucyjnych, zapoczątkowaną

przez Rewolucję Październikową. Był to patriotyzm przeciwstawiający się nie tylko niemieckiemu zabory, lecz również kunktatorom nadającym ton w Naczelnej Radzie Ludowej. We wspomnieniach nadesłanych na konkurs mowa jest również o wrogu stosunku Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej do czynu zbrojnego Wielkopolan nawet po wybuchu Powstania. Z pamiętników tych wynika że szeregowi powstańcy i dowódcy oddziałów mieli zdecydowany stosunek do tej sprawy, nie dali się omanić złudnymi nadziejami na korzystne dla Polski decyzje zwycięskiej koalicji, nie chcieli, by naród nasz raz jeszcze był biernym pionkiem na europejskiej szachownicy. Pragneli aktywnie, czynem zbrojnym włączyć się do wydarzeń, kształtować je. Historia im przyznała rację, nie politykom kierującym Naczelną Radą Ludową, którzy patrząc na wydarzenia w Rosji, Niemczech i innych krajach, kierując się egoistycznym klasowym interesem powstrzymać chcieli ruch mas obawiając się, by nie przekształcił się w rewolucję społeczną. Patriotyzm Wielkopolan okazał się jednak silniejszy od kunktatorstwa.

To był szlachetny lat pięćdziesiątych, wielka wygrana na surowcowej loterii. Pamiętam, jak słuchając wyjaśnień wybitnego geologa obracaliśmy w dłońach niepozorny kawałek rudy, który zdawał się — w miarę uczonych wywodów na temat perspektyw zagospodarowania nowych złóż — zmieniać w prawdziwe złoto. A za oknami baraczk, w którym odbywała się ta naprędce zaimprowizowana konferencja prasowa, rozciągały się pola przyprószone pierwszym śniegiem zimy roku 1953.

Minęło kilkanaście lat. Nie ma śladu po baraczk, w którym słuchaliśmy jak bajki opowieści o nowym surowcu, na polach wyrosły budynki kombinatu, a tereny samych kopalń przypominają księżycowy krajobraz pełny kraterów, w których pełzają potężne koparki i suną nitki taśmociągów.

Spowszedniała nam siarka, stała się czymś codziennym, tak że zapominały czasami, jak wielką rolę odgrywa w chemizacji naszej gospodarki.

A tarnobrzezkie i machowskie złoża decydują nie tylko o burzliwym rozwoju przemysłu nawozów sztucznych, kwasu siarkowego, ale i wiodłach sztucznych, środków ochrony roślin, barwników, papieru, tworzyw sztucznych, farb i innych chemikaliów.

WIELKA SZKOŁA

Nazywano ich „siarkomanami”, pytano czy chcą budować zamki na lodzie. Nie mieliśmy przecież wielkich tradycji w tym przemyśle przetworczym, a już żadnych w tego rodzaju górnictwie. A jednak wbrew pozorom logice jednym z atutów w wielkiej grze o kształt jutra naszej gospodarki była stawka na siarkę. Zaryzykowaliśmy wygrać ją bez kwalifikowanej kadry, bez doświadczeń. Trzeba było do tej gry nie tylko odwagi, potrzebny był zapał i wiara we własne siły.

Do „kozy” nie posłaliśmy — ryzyko przyniosło sukces. W 1960 roku kombinat tarnobrzezski zostaje uruchomiony. Pierwsze tony urobku wędrują do oddziałów przetwórczych. Polskie „żółte złoto” staje się faktem.

W rok później tarnobrzezski kombinat zaczyna eksportować swoje surowce. W miarę upływu czasu zajmujemy coraz lepszą lokatę w tabelach światowych producentów siarki. Dziś jesteśmy już na szóstym miejscu w zakresie wydobycia i przerobu „żółtego złota”, a na liście eksporterów zajmujemy jeszcze korzystniejsze, piąte miejsce.

Te ogromne osiągnięcia w dziedzinie górnictwa i prze-

twórstwa siarki były możliwe dzięki entuzjazmowi, ofiarności i inicjatywie wielu ludzi. Gdyby chcieć w monografii tego przemysłu wymienić nazwiska wszystkich, których trud przyczynił się do budowy i zagospodarowania drugiego pod względem wartości zagłębia surowcowego, urosłaby gruba księga.

Budowa zagłębia siarki stała się wielką szkołą dla setek i tysięcy ludzi. Siworynia nie tylko szansę awansu zawodowego dla mieszkańców kilku powiatów. Pociągnęła za sobą rozwój szkolnictwa zawodowego i ogólnego, wzrost poziomu życia, zarobków, zainteresowań szeregowych pracowników kombinatu i zagłębia. Niewymiernym, ale jakże ważnym elementem była możliwość zdobywania doświadczenia i praktyki w nowej dziedzinie przemysłu dla wielu inżynierów i techników, naukowców i praktyków.

WYROSŁI NA SIARCE

W sejfach Urzędu Patentowego PRL znajduje się kilkanaście teczek zawierających opracowania oryginalnych technologii i metod związanych z wydobyciem i eksploatacją siarki. Wśród nich są i takie, które

re uhonorowano wysokimi nagrodami państwowymi i miastowymi tytułami. Są one rezultatem wieloletnich prac i doświadczeń całych zespołów naukowców i praktyków.

Dzięki nim polska nauka i praktyka przemysłowa zapisała swój światowy udział w tej gałęzi wydobycia takimi osiągnięciami jak otrzymywanie siarki z rudy metodą ekstrakcji, odsiarczanie wód złożeń, podziemny wytop siarki, itp.

Dzięki inicjatywie i pomocy naszych konstruktorów buduje się dziesiątki skomplikowanych maszyn i urządzeń pracujących w zakładach przerobowych, kopalniach odkrywkowych i otworowych. Ko-palnie otworowe, zbudowane w Grzybowie i Jeziorku w rekordowym czasie kilku miesięcy, pracują oryginalną metodą podziemnego wytopu nie stosowaną dotychczas w świecie.

Minęło 12 lat od podjęcia decyzji budowy polskiego zagłębia „żółtego złota”. W tym roku Polska wygrała przetarg na budowę kopalni siarki i zakładu przerobowego w Turcji. To chyba najwymowniejsza miara sukcesu naszych naukowców, inżynierów, techników i robotników. Miara przebytej drogi...

JERZY SOKOŁOWSKI

do redaktora

JESZCZE O KSIĄŻCE „POWSTANIE WIELKOPOLSKIE”

W związku z zamieszczone, w dniu 20 grudnia br. z notką „Do redaktora Głosu” pt. „Nie ma już książki o powstaniu”. Dział Handlowy Wydawnictwa Poznańskiego uprzejmie wyjaśnia, że nakład pracy zbiorowej „Powstanie Wielkopolskie” pod red. Z. Groto został ustalony w oparciu o zamówienia sieci księgarskiej, przy czym Wydawnictwo w stosunku do otrzymanego zamówienia sieci księgarskiej znacznie podwyższyło nakład tej pozycji. Nieprawdą natomiast jest, że nakład został w całości wyczerpany. Księgarnie otrzymały w dniu 21 XII br. jeszcze kilkaset egzemplarzy tej publikacji, które będzie można nabyć m. in. w księgarniach „Domu Książki”: nr 1 przy ul. Marcinkowskiego 21, nr 2 przy ul. Armii Czerwonej, nr 9, przy ul. 27 Grudnia 23.

Dział Handlowy Wydawnictwa Poznańskiego

Głuchamy
Płyty

„Czerwone Gitary” — zespół ten na dwóch poprzednich płytach nagrali swe utwory. Na pierwszej: Anna Maria i Włodzisław z Jeziorka; na drugiej: Biały krzyż i Deszcz jesienny. Muza SP-164 i SP-165, 45 obr.

„Niebiesko-Czarni” (śpiewają Adriana Rusowicz i Wojciech Korda): Here we go again, Respekt, Cant you see me, Purple haze. Pronit, N-0532, 45 obr.

„Niebiesko-Czarni” wykonują 4 piosenki: Pożar w Kwaśniewicach, Adagio cantabile, Kalendarz o tym wie, Za daleko mieszkaś mi

ty. Śpiewają: A. Rusowicz, P. Jan czerski i W. Korda. Pronit, N-0536, 45 obr.

„Wszystkiego najlepszego” to tytuł płyty i zarazem tytuł piosenki, którą śpiewają D. Rinn i B. Czyżewski. Ponadto: Ma czegoś chęci (śpiewa J. Polomski). Niech biją wszystkie dzwony (M. Fogg). Nie spotkam się już tak młodzi (B. Dunin i Z. Kurtycz). Gra zespół instrumentalny W. Kruszyńskiego i A. Skorupki. Pronit, N-0533, 45 obr.

Piosenki wojskowe: Wybaczcie chłopcy (solista — Z. Pótorak). Na sztafeta nieskończona. Drogo, hej drogo, Nasza bonanza. Wykonawcy: Kwartet wokalny i orkiestra Śląskiej Estrady Wojkowej, pod dyr. mjr. C. Ślupieckiego i J. Kani. Muza, N-0543, 45 obr.

wielu o tym pisze — znaleźli oni to, co walczyli. Dopiero w Polsce Ludowej, zwłaszcza po 1956 roku doceniono ich trud. Dopiero Polska budująca socjalizm okazała się państwem silnym, które zapewnić może bezpieczeństwo kraju i pokrzyżować wszelkie wrogi nam zamiary zachodnio-niemieckich następów tych, z którymi walczyli powstańcy. W wielu wspomnieniach można znaleźć bardziej lub mniej obszerne fragmenty, w których mowa jest o tym, jak szara brzoza powstańcza, robotników, chłopów i pracowników umysłowych traktowano w Polsce międzywojennej. Jest to szczególnie bolesny przykład losów ludzi pracy w okresie tamtego dwudziestolecia. Ludzie, którzy krwią swą dokumentowali miłość ojczyzny nie mogli znaleźć pracy, żyli w nędzy i umierał z głodu. Sądzę, że i te fragmenty warto opublikować, bowiem nie ogólnikami, lecz przy pomocy faktów mówić one mogą prawdę o ustroju kapitalistycznym młodego pokolenia, które nie zna owych lat z własnego doświadczenia.

I wreszcie godny jest podkreślenia stosunek autorów wspomnień do tradycji narodowych. W wielu pamiętnikach znajdujemy wzruszający hołd oddany ojcom i matkom, a także ludziom prowadzącym tajne nauczanie, za to, że krzegli polskość wskazu-

jąc na to, co cenne w narodowej spuściźnie, opowiadając o insurekcji kościuszkowskiej, o Janie Henryku Dąbrowskim, o Wiośnie Ludów i innych ważnych w życiu narodu postaciach i wydarzeniach. Nie ma tu roli w patriotycznym wychowaniu odgrywała również — jak świadczą o tym wspomnienia — literatura piękna. Wspominają autorzy o wrażeniach odczuwanych w czasie lektury naszych wielkich romantyków, Sienkiewicza, Konopnickiej i innych pisarzy. Są to bardzo istotne fragmenty świadczące o tym, jak wielkie znaczenie w procesie wychowywania pełni może historia. Problem ten jest dziś szczególnie ważny, bowiem wciąż jeszcze odrabiać musimy zaniedbania, jakie w tej dziedzinie narosły w okresie, gdy tak wiele mieli do powiedzenia ludzie mieszkający co prawda w Polsce, lecz nie czujący się patriotami tej ziemi.

A zatem starając się we właściwy sposób uczcić pięćdziesiątą rocznicę Powstania powinniśmy — nie ograniczając się do uroczystości — wysnuć i ten wniosek: tak jak powstańcy dużo uwagi poświęcały dziejom narodu, tak i dziś należy iść tą drogą, starając się m. in. o to, by pogłębiać i upowszechniać wiedzę o Powstaniu Wielkopolskim. Taki był właśnie cel naszego konkursu.

LESŁAW TOKARSKI

Poznański „SPORTS-TOURIST“ trzeci w kraju

Istniejący od 3 lat, poznański oddział „SPORTS-TOURIST“ jest jednym z siedmiu biur podróży w naszym mieście. Istnieje ono najkrócej z nich wszystkich, ale szybko już sobie bardzo dobrą opinię wśród turystów udających się na zagraniczne wycieczki.

Kiedy w styczniu 1966 roku poznański „SPORTS-TOURIST“ rozpoczął swoją działalność, objął on swoim zasięgiem obszar Poznania, Wielkopolski oraz województw: zielonogórskiego i bydgoskiego. O dynamicznym rozwoju oddziału świadczy m. in. fakt, że początkowo pracowało tam 4 osoby, a dzisiaj obsługa klientów zajmuje się 14 osób, gdyż Oddział

spełnia w organizacyjnym schemacie „SPORTS-TOURIST“ rolę wiodącą dla oddziałów w Gdyni i Szczecinie. W ciągu minionych trzech lat usługi wzrosły o 201 proc.

Świadczenia „SPORTS-TOURIST“ są bardzo rozległe i obejmują: zagraniczne wycieczki grupowe i indywidualne, zagraniczną turystykę grupową przyjazdową oraz turystykę krajową. Największym zainteresowaniem cieszą się wycieczki nad Morze Czarne i Adriatyk, organizowane pociągami lub samolotem oraz wycieczki autobusowe do krajów Demokracji Ludowej. W tych przypadkach wszystkie miejsca jakimi dysponuje oddział poznański są zawsze rozsprzedane w blaskawym tempie. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że w chwili obecnej Oddział posiada dla 1969 roku już tylko 15 miejsc na wycieczki do Leningradu, Moskwy, Kijowa i Odessy. Specjalną formą usług są wyjazdy na imprezy sportowe. Z nich Poznań korzysta stosunkowo najmniej, gdyż otrzymuje zaledwie kilka miejsc.

Duże stosunkowo trudności występują w zagranicznej turystyce indywidualnej. Przyczyną takiego stanu rzeczy są m. in. kłopoty komunikacyjne. Poznań ma dobre połączenie kolejowe jedynie z NRD. Reszta pociągów zwiastuje na południe okupowaną jest przede wszystkim przez klientów warszawskich, krakowskich, katowickich i wrocławskich. Nadal brak nam wagonu w pociągach jadących na Węgry nie mówiąc już o wagonie specjalnym do Bułgarii, czy Rumunii. W tym roku sytuacja nie uległa zmianie a nawet będzie gorsza, gdyż PKP likwidują kilka wagonów w pociągach ekspresowych „natty“, który poza tym kursować będzie tylko dwa lub trzy razy w tygodniu.

W 1966 roku poznański oddział przyjął 6 wycieczek z NRD. W 1967 roku obsłużył już 8 wycieczek z NRD i 10 z ZSRR. Natomiast w br. piloci „SPORTS-TOURIST“ prowadził 26 wycieczek z ZSRR i 18 z CSRS, a w 1969 roku „INTOURIST“ przesyła 25 wycieczek zaś „CEDOK“ 20.

Najbardziej dynamiczny wzrost usług notujemy w turystyce krajowej. Oprócz imprez związanych z Międzynarodowymi Targami Poznańskimi oraz Targami Krajowymi, Oddział urządza wycieczki do wielu atrakcyjnych miejscowości jak Zakopane, Sopot, Krynica, Białki, Złoty Stok i inne. Ale i tutaj pracownicy biura napotykać na trudności, z których największą to brak odpowiedniej liczby autobusów. Tabor jakim dysponuje poznański PKS jest już, jeżeli chodzi o autobusy wycieczkowe, mocno zużyty, a dostawy najlepiej do tego celu nadających się wozów „Jelczy-Lux“ są bardzo ograniczone.

Mimo wielu trudności pracownicy „SPORTS-TOURIST“ wzorowo wykonywali swoje obowiązki co dało im we współzawodnictwie pomiędzy poszczególnymi oddziałami zaszczepione miejsce (st).

Nowe władze wielkopolskiego WOPR

Wielkopolski członkowie Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego mieli w tych dniach pierwszy (od czasu uzyskania osobowości prawnej przez tę organizację) zjazd wojewódzkiej delegacji, na którym podsumowali dotychczasową działalność. Osiągnięcia wielkopolskich ratowników, mimo wielu trudności na jakie napotykali w pracy organizacyjnej, uznać można za bardzo duże. Taką też ocenę pracy naszych ratowników mają władze centralne WOPR. Ambicją wielkopolskich WOPR-owców jest jednak dalsze stałe podnoszenie stanu bezpieczeństwa na naszych wodach oraz nieustanne zwiększanie liczby osób umiejaczych w każdej chwili przyjąć z pomocą tonącym.

Podczas zjazdu wojewódzkiego wybrane zostały nowe władze Wielkopolskiej Komendy WOPR w składzie 19 osób. Do prezydium weszli: Roch Kowalski — prezes, Bronisław Obrębski i Henryk Broda — wiceprezesi oraz Andrzej Buczyński, Alfred Gronowski, Bronisław Frankowski i kpt. Antoni Kuślicki, (b).

Poznańscy bojerowcy na mistrzostwach Austrii

Zaczęliśmy tak niedawno, a już należymy do czołówek krajowej i poszczególnych wojewódzkich lig. W tym roku sytuacja nie uległa zmianie a nawet będzie gorsza, gdyż PKP likwidują kilka wagonów w pociągach ekspresowych „natty“, który poza tym kursować będzie tylko dwa lub trzy razy w tygodniu.

Tu Kostrzyn!

Sportowcy LKS Lechia w Kostrzynie zorganizowali na zakończenie 1968 r. dwie imprezy szachowe.

Czwarty drużynowy turniej o puchar przewodniczącego Prezydium MRN przyniósł sukces reprezentantom miejscowej Lechii, która cenną nagrodę zdobyła po raz trzeci, poprzednio w latach 1965 i 1966. Lechia wyprzedziła zespół ZNP i MKO.

W towarzyskim spotkaniu szachistów Lechii pokonali drużynę TKKF Budowlani Poznań 5:1. (x)



Nie przejmuj się praniem zrobisz je szybko i bez zmęczenia w pralce „Riga-8“

PRALKA „RIGA-8“ (IMPORT)

O NOWOCZESNYM WYPOSAŻENIU POSIADA ZBIORNIK Z BLACHY NIERDZEWNEJ, SPECJALNE URZĄDZENIE DO SZYBKIEGO OPROŻNIENIA ZBIORNIKA ORAZ REGULACJĘ DOCIŚNIENIA WALKÓW WYŻYMACZKI.

„RIGA-8“ — W CENIE 3.000,— ZŁ
ZA GOTÓWKĘ I NA RATY JUŻ PRZY WPLACIE 100,— ZŁ — MOŻESZ KUPIĆ W SKLEPACH „ELDOMU“.

K9803



Pracownicy poszukiwani

— ZOOTECHNIKÓW z odpowiednią praktyką zawodową w produkcji zwierzęcej — zatrudni zaraz Przedsiębiorstwo Gospodarki Zwierzętami Rzeźnymi w Poznaniu w Tuczarniach Trzody Chlewnej w Łusowie, powiat Poznań, Stróżewku, powiat Chodzież i Szklarni, powiat Szamotuły.
Warunki pracy i pracy do omówienia.
Zgłoszenia kierować pod adresem Przedsiębiorstwa w Poznaniu, ul. Garbary 105/103. K10026

P. P. „Motozbyt“ Poznań — Antoniuk, ul. Gorysława 9 poszukuje pilnie zaraz:
— MAGAZYNIERÓW CZĘŚCI ZAMIENNYCH. K9852

Zakłady Mechaniczne w Poznaniu — zatrudnią:

— ŚLUSARZY NARZĘDZIOWYCH
— ŚLUSARZY OGÓLNYCH
— TOKARZY
— FREZERÓW
— SPAWACZY ELEKTRYCZNYCH
wymagane wykształcenie — ZSZ, świadectwo czeladnicze lub dyplom mistrza.
Warunki przyjęcia do omówienia na miejscu.
Zgłoszenia kierować pod adresem: Zakłady Mechaniczne w Poznaniu, ul. Dojazd 30, tel. 460-31, wewn. 190. K10082

GŁÓWNA KIEGOWA zatrudni od 1 lutego 1969 roku Państwową Szkołę Medyczną Dietetyczek — (80 uczniów).
Wymagana jest znajomość księgowości budżetowej. Zgłoszenia kierować pod adresem Szkoły — Poznań, ul. Podkomorska 37. 39017g

Nauka

Tańców ucze. Poznań. — Mickiewicza 27 m. 7a. 35870g

Pomoc w nauce po klasie VIII. Słowoboda 38 m. 6. 34918g

Profesorowie udzielą pomocy w nauce uczniom szkół podstawowych i średnich. Grunwaldzka 22a m. 2. 35273g

Sprzedaz

Wózki dziecięce różne modele, wielki wybór — poleca Brzozowska. Poznań, Czerwonej Armii nr 10. 35760g

Siatki ogrodzeniowe — rynnny — haki dachowe — rury — kolana dymne polecam. Czerwonej Armii nr 10. 35760g

Siatki ogrodzeniowe — rynnny — haki dachowe — rury — kolana dymne polecam. Czerwonej Armii nr 10. 35760g

Nieruchomości

Willi wolnostojąca, wyłączone, 5-pokojowa, kuchnia, łazienka, centralne, garaż, 520.000 zł; dom nowy 3-pokojowy, kuchnia, łazienka, centralne, garaż, ogród zadzwonił, Górczyński, 360.000; dom dwumieszkaniowy, wolne garaż dwa mniejsze pokoje, kuchnia, ogród, łazienka, przy autobusie — 140.000; polowa willi, piętro, 3 pokoje, kuchnia, łazienka, centralne, garaż, ogród, Puszczykowo, 250.000 — sprzedaż Nowak. Poznań, Wyspiańskiego 16. 39137g

Rozne

Koncesjonowane przedsięwzięcie budowlane przy mniejszych robotach wewnątrz budynków: murarskie, tynkarskie, posadzki lastriko. Tel. 741-06. 38550g

W CYKLU POŚWIĘCONYM WĘZŁOWYM ZAGADNIENIOM HISTORII POLSKI:

● WYCZAŃSKI ANDRZEJ: Polska — rzeczą pospolitą szlachecką — s. 452, tabl., pl. obw., zł 45,—.
Nowe spojrzenie na historię Polski od roku 1454 do 1764. Autor ukazuje zagadnienia polityczne w ścisłym związku z gospodarką, kulturą, strukturą społeczną kraju, zwracając szczególnie uwagę na przeobrażenia w sposobie myślenia społeczeństwa. Tom ilustrowany jest tablicami statystycznymi w ciekawym układzie i rozwiązaniu graficznym. Książka ukazuje w cyklu poświęconym węzłowym zagadnieniom historii Polski.

W TYM SAMYM CYKLU:

● LEPKOWSKI TADEUSZ: Polska — narodziny nowoczesnego narodu — s. 539, tabl., pl. obw., zł 48,—.
Historia Polski od roku 1764 do 1870 ukazuje życie społeczne, gospodarcze i kulturalne kraju pod rozbiarami. Walki narodowo-wyzwoleńcze, rozwój świadomości narodowej i patriotyzmu, przemiany struktury społecznej i ruchy rewolucyjne, kształtowanie się kapitalizmu — oto najciekawsze zagadnienia poruszone w książce wyróżniającej się wartkim, ciekawym nurtem wykładu.

KSIAŻKI PWN — GENNYM UPOMINKIEM

● SAMPSON G.: Historia literatury angielskiej w zarysie — wyd. II, s. 1164, pl. obw., zł 140,—.
Znana historia literatury angielskiej od czasów najdawniejszych do połowy XX wieku omawia, poza literaturą Anglii, także literaturę w języku angielskim Indii, krajów afrykańskich, Nowej Zelandii, Australii, Kanady.
● PRZYBYŁA J.: In London, Warsaw and Elsewhere. Talks and Jokes — wyd. III, s. 349, ilustr., zł 26,—.
Zabawne, rozmówki angielskie, dowcipy, powiedzenia idiomatyczne, uzupełnione słownikiem, ilustrowane rysunkami M. Walentynowicza — niezastąpiona pomoc dla uczących się angielskiego.
● GRAMMAIRE LAROUSSE du XX^e siècle — s. 453, zł 50,—.
Znana, nowoczesna gramatyka francuska, oparta na licznych przykładach językowych ukazujących zastosowania form gramatycznych w literaturze i w mowie potocznej. Niezbędna dla zaawansowanych, mówiących i piszących po francusku. K9813

Żadny pokój, używalność kuchni, telefon, płatne jednorazowo z góry 3 lata. Tel. 668-28.

Warsztat mechaniczny, na prawa maszyn do szycia. Gwardii Ludowej 42, zmiana na telefonu na 331-10. 37839g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, welony, nakrycia do chrztu, ubrania. Długa 9. 37796g

Matrymonialne „Małżeństwo“ — Poznań, Libelta 29, tel. 53884 — poleca swoje usługi w kojarzeniu małżeństw. Czynne godz. 15-19. 38601g

Biuro Matrymonialne — „Neptun“ Gdańsk, Sładeckich 13, kierowane przez psychologa, pomyśli nie kojarzy małżeństwa. K10044

Biuro Matrymonialne — „Neptun“ Gdańsk, Sładeckich 13, kierowane przez psychologa, pomyśli nie kojarzy małżeństwa. K10044

Władysław LERCH z domu ADAMCZEWSKA Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28 bm. o godz. 12 z kościoła Farnego w Gostyniu. Czigodnych Konfratów proszę o memento we Mszy św. O tej bolesnej stracie zawiadamia w imieniu rodziny w głębokim smutku pogrążony Ks. TEODOR LERCH Gostynin, Poznań. Opalenica, Rogoźno.

Władysław LERCH z domu ADAMCZEWSKA Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28 bm. o godz. 12 z kościoła Farnego w Gostyniu. Czigodnych Konfratów proszę o memento we Mszy św. O tej bolesnej stracie zawiadamia w imieniu rodziny w głębokim smutku pogrążony Ks. TEODOR LERCH Gostynin, Poznań. Opalenica, Rogoźno.

Władysław LERCH z domu ADAMCZEWSKA Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28 bm. o godz. 12 z kościoła Farnego w Gostyniu. Czigodnych Konfratów proszę o memento we Mszy św. O tej bolesnej stracie zawiadamia w imieniu rodziny w głębokim smutku pogrążony Ks. TEODOR LERCH Gostynin, Poznań. Opalenica, Rogoźno.

Władysław LERCH z domu ADAMCZEWSKA Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28 bm. o godz. 12 z kościoła Farnego w Gostyniu. Czigodnych Konfratów proszę o memento we Mszy św. O tej bolesnej stracie zawiadamia w imieniu rodziny w głębokim smutku pogrążony Ks. TEODOR LERCH Gostynin, Poznań. Opalenica, Rogoźno.

Władysław LERCH z domu ADAMCZEWSKA Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28 bm. o godz. 12 z kościoła Farnego w Gostyniu. Czigodnych Konfratów proszę o memento we Mszy św. O tej bolesnej stracie zawiadamia w imieniu rodziny w głębokim smutku pogrążony Ks. TEODOR LERCH Gostynin, Poznań. Opalenica, Rogoźno.

Władysław LERCH z domu ADAMCZEWSKA Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28 bm. o godz. 12 z kościoła Farnego w Gostyniu. Czigodnych Konfratów proszę o memento we Mszy św. O tej bolesnej stracie zawiadamia w imieniu rodziny w głębokim smutku pogrążony Ks. TEODOR LERCH Gostynin, Poznań. Opalenica, Rogoźno.

dalekopisem

PROWADZA TENISIŚCI USA W FINALE PUCHARU DAVISA

W Adelaide rozpoczął się czwarty finałowy mecz tenisowy o Puchar Davisa USA — Australia. Po pierwszym dniu prowadzenie objeli Amerykanie 2:0, poważnie zwiększając swe szanse na odzyskanie pucharu, który od 1964 r. znajduje się w rękach Australijczyków.

BALKAŃSKIE MISTRZOSTWA

W Izmirze rozpoczęły się X mistrzostwa krajów bałkańskich w koszykówce mężczyzn. W pierwszym dniu turnieju Jugosławia wygrała z Rumunią 86:77 (42:41), a Turcja pokonała Grecję 99:74 (44:41). (t)

RYBARCZY W ĆWIERĆFINALE

W ćwierćfinale odbywających się w Kalkucie tenisowych mistrzostw Azji, Polak Mieczysław Rybarczyk przegrał z Rumunem Nastase 6:3, 6:2, 2:6, 0:6, 2:6. W pozostałych ćwierćfinałach: Tym (USA) wygrał z Marmurcanu (Rumunia) — 6:2, 7:5, 3:6, 6:3; Mukerjee (Indie) zwyciężył Carlsteina (Szwecja) — 6:3, 6:2, 6:4; a Lal (Indie) pokonał Misra (Indie) — 6:1, 6:4, 3:6, 4:6, 6:0. (t)

† Dnia 23 grudnia 1968 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, siostra, szwagierka i ciocia, śp.

ZOFIA SIBILSKA

z domu GUTOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28 bm. o godz. 11.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie,

o czym z głębokim żalem zawiadamiają

SYNOWIE I RODZINA

Poznań, ul. Śniadeckich 6a m. 9. 39313g

† Dnia 22 grudnia 1968 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, namaszczone Olejami św., moja droga żona, nasza mama, siostra, teściowa i babcia, śp.

WANDA FRANKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 27 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała przy ul. Bluszczejowej.

W smutku pogrążona

RODZINA

39303g

Dnia 23 grudnia 1968 roku zmarł po krótkiej i ciężkiej chorobie mój kochany i troskliwy mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

MGR INŻ.

TADEUSZ CIECHANOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 grudnia 1968 r. o godz. 12.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim żalu pogrążeni

ZONA, SYN, SYNOWA, WNUCZKA I RODZINA

Poznań, Kościuszkii 109. 39314g

† Dnia 24 grudnia 1968 r. zmarł w wieku lat 67, nasz najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

SYLWESTER SOBUCKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

ZONA, DZIECI I WNUKOWIE

Poznań, Orzeszkowa 5 m. 3. 39316g

† Dnia 24. XII. 1968 roku po długiej chorobie zmarła, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona i kochana mamusia, przeżywszy lat 33, śp.

HALINA ANDRZEJAK

z domu MIKOŁAJEWSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 27. XII. 1968 r. o godz. 10.10 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamia

MAŻ z DZIEĆMI I RODZINĄ

Poznań, ul. Modra 18a m. 6.

† W dniu 23 grudnia 1968 r. zmarł po długiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 83, śp.

JAN ZIELIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 27 bm. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Pogrążeni w głębokim smutku

ZONA, CÓRKI, SYN, SYNOWA, ZIĘCIOWIE I WNUKI

Poznań, Długosza 19. 39307g

† Dnia 24 grudnia 1968 roku zakończyła swój pracowity żywot najukochańsza matka, teściowa i babunia, przeżywszy lat 61, śp.

HELENA WACŁAWSKA

z d. KONIECZNA

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 grudnia br. o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona

CÓRKA z ZIĘCIEM i WNUKAMI

Poznań, Dniestrzańska 10, Nowy Jork. 39311g

Dnia 23. XII. 1968 r. zmarł

BERNARD PERTEK

nasz były pracownik i członek Spółdzielni. Pogrzeb odbędzie się dnia 27. XII. 1968 roku o godz. 11 na cmentarzu na Górczynie.

Rodzinnie Zmarłego

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA składają

RADA, ZARZĄD i WSPÓŁPRACOWNICY Spółdzielni Pracy Branży Skórzanej „Obuwnik Poznański” w Poznaniu 39302g



POZNAŃ, Grunwaldzka 19

Redaguje Kolegium: Marian Fiejslerowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). Telefony: 611-21 (cały zespół redakcyjny), 611-22 (redakcja), 611-23 (redakcja), 611-24 (redakcja), 611-25 (redakcja), 611-26 (redakcja), 611-27 (redakcja), 611-28 (redakcja), 611-29 (redakcja), 611-30 (redakcja), 611-31 (redakcja), 611-32 (redakcja), 611-33 (redakcja), 611-34 (redakcja), 611-35 (redakcja), 611-36 (redakcja), 611-37 (redakcja), 611-38 (redakcja), 611-39 (redakcja), 611-40 (redakcja), 611-41 (redakcja), 611-42 (redakcja), 611-43 (redakcja), 611-44 (redakcja), 611-45 (redakcja), 611-46 (redakcja), 611-47 (redakcja), 611-48 (redakcja), 611-49 (redakcja), 611-50 (redakcja), 611-51 (redakcja), 611-52 (redakcja), 611-53 (redakcja), 611-54 (redakcja), 611-55 (redakcja), 611-56 (redakcja), 611-57 (redakcja), 611-58 (redakcja), 611-59 (redakcja), 611-60 (redakcja), 611-61 (redakcja), 611-62 (redakcja), 611-63 (redakcja), 611-64 (redakcja), 611-65 (redakcja), 611-66 (redakcja), 611-67 (redakcja), 611-68 (redakcja), 611-69 (redakcja), 611-70 (redakcja), 611-71 (redakcja), 611-72 (redakcja), 611-73 (redakcja), 611-74 (redakcja), 611-75 (redakcja), 611-76 (redakcja), 611-77 (redakcja), 611-78 (redakcja), 611-79 (redakcja), 611-80 (redakcja), 611-81 (redakcja), 611-82 (redakcja), 611-83 (redakcja), 611-84 (redakcja), 611-85 (redakcja), 611-86 (redakcja), 611-87 (redakcja), 611-88 (redakcja), 611-89 (redakcja), 611-90 (redakcja), 611-91 (redakcja), 611-92 (redakcja), 611-93 (redakcja), 611-94 (redakcja), 611-95 (redakcja), 611-96 (redakcja), 611-97 (redakcja), 611-98 (redakcja), 611-99 (redakcja), 611-100 (redakcja).

GRUDZIEŃ	Środa: 8.03—15.45
27	Jana
Piątek	

TEATRY

W POZNANIU

OPERA — g. 19 „Zemsta Nietoperza”; pozostałe teatry nieczynne.

KINA

GNIEZNO Polonia: „Zabawa w masakra”; KOSCIAN: „Major Dun-dee”; LESZNO: „Hajducy”; NOWY TOMYSL: „Fantomas wraca”; OBORNIKI: „Spacer po linie”; SREM Klubowe: „Hrabina Cosel”; SŁONKO: „Waleczni przeciw rzymskim legionom”; ŚRODA: „Julia, Anna, Genowefa”; SZAMOTULY: „Falstaff”; WĄGROWIEC: „Pociąg pod specjalnym nadzorem”; I dalej będzie śpiewać; WRZEŚNIA: „Tabliczka marmelady”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Palestyna”.

KONCERTY

Aula UAM — g. 18 — Uroczysty koncert dla Weteranów Powstania Wielkopolskiego (zamknięty).

MUZEJA

Nieczynne.

WYSTAWY

Klub Handlowca „Merkury” (Pl. Wolności 8) — Malarstwo R. Skupina — g. 14—18 (do 31 bm.).

Klub MPiK (Ratajczaka 39) — „Pomnik Powstańców Wielkopolskich 1918—1919 w Poznaniu” w tografii M. Kucharskiego oraz „Malarstwo naiwne” Z. Warczygło — g. 10—20 (do 4.I.69).

BWA (St. Rynek — Arsenał — „Salon Jesienny” — g. 10—18. Biblioteka Główna UAM (Ratajczaka 38/40) — „Dzieje oręża polskiego” — g. 8—20.

PTF (Paderewskiego 7) — „VIII Ogólnopolska Wystawa Fotografii Przyrodniczej” — g. 10—19.

ZPAP — Salon ARPO (St. Rynek) — „Malarstwo Ireny Zmarzlińskiej — Dzisiejskiej” — g. 10—18.

RADIO

PIĄTEK — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 56,62 MHz (do g. 17): 7.45 „Błękitna szafeta”; 8.20 Gra Reprezentacyjna Ork. Dęta Śląskiego Okręgu Wojskowego; 8.40 Mel. rozrywk.; 9. Tańce orkiestrowe; 9.20 Mel. rozrywk.; 9.40 Dla przedszkoli „Czy znasz?”; 10. Godzina prawdy opow.; 10.20 Polska muz. klasyczna; 10.50 „Klub od procesu chemicznego”; 11. cykl: „Katastrofa — pojcie szerokie”; 11. Kone. ork. rozrywk.; 11.30 „Co tydzień nowe piosenki”; 12.10 Kone. z Polonezem; 13. Ludwik van Beethoven: Ewangelia smyczkowy f-moll op. 95; 13.20 „Swojskie melodie” gra Zespół Akordeonistów T. Wesołowskiego; 13.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 14. Pan Bolesław i jego konie”; 14.30 Utwory romantyków; 15.05 „Od solisty do orkiestry”; 15.30 Dla dzieci „Przygody ze słowem” aud.; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 „Rytmy młodych”; 18.40 Muz. i Aktualn.; 19.05 Towarzystwo Wiedzy Powszechnej dla Oświaty i Kultury; 19.20 „Ze wsi i o wsi”; 19.35 Kone. żywe; 20.40 „W tanecznych rytmach”; 21 „Studio Piosenki”; 21.30 Konfrontacje; 22 Magazyn studentki; 23.15 Z muz. franc.; 0.10 Kone. żywe; 0.30 Program nocny ze Szczecina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz: 8.10 Nowości Wydawnictwa Poznańskiego; 8.35 „Spotkanie z Temidą”; 8.55 Kone. Ork. Mandolinistów; 9.35 Z życia ZSKR; 9.55 Ork. i zesp. rozrywk.; 10.25 „Ten mój idzie za nami” opow.; 10.50 Muz. z różnych epok; 13 Czas do brzech gospodarzy; 13.15 Felieton E. Fornalczyka; 13.25 „Rekreacje Mikolajka” humoryst.; 13.45 Muz. polska; 14.20 Mel. rozrywk.; 14.45 „Błękitna szafeta”; 15. Kone. z na gra Chóru a cappella PR i TV w Krakowie pod dyktando T. Dobrzańskiego; 15.20 Zesp. Organowy Rozgl. Krakowski p/d L. Kaszyce kiego; 15.40 Gra Duet fortep. W. Kielewskiego i M. Tomaszewski; 15.50 Z cyklu: „Z epoki małego ryca” felieton; 17.10 Pozn. Kone. żywe; 17.40 Piosenki o Poznaniu; 17.50 „Mogło być jeszcze lepiej” aud. sport. E. Pacholskiego; 18.30 „Klub Entuzjastów Nowoczesności”; 18.45 Język angielski; 19.07 Gra Zespół E. Sypki; 19.30 Kone. z nagrań Moskiewskiej Ork. Kameralnej pod dyr. R. Barszaja; 21.43 Nastrojowe melodie; 22.05 Teatr Piosenki „Oliwka” słuch.; 22.35 W karnawalskim nastroju; 23.15 „O co tu chodzi”; 23.20 Do tańca zapraszają ork.; Billy May’a i Joe Loss’a.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 16, 19, 21.13, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz — 17.05 Quodlibet — czyli o kto lubi; 17.30 „Podwójne niebezpieczeństwo” — odc. 15 pow.; 17.40 Juliette Greco śpiewa wiersze Mc Orlana; 18 Ekspres przez świat; 18.05 W 10 dni dookoła Śląska; 18.25 Instrument. Kone. J. S. Bacha — I Kone. Brandenburga; 19 — 7 odc. „Zwyciestwa” J. Conrada w wyd. dźwiękowym; 19.30 Piosenki z „Dziękanki”; 19.45 Mini-max — wydanie dla fonoamatorów; 20.05 Dźwięczna w portre tu — gawęda; 20.15 W rytmie dixie; 20.25 Omnisbus muzyczny; 20.50 Bajeczki ultrakrótkie; 21 „Szukam saksofonisty”; 21.20 Ludzie i cienie (Iwan Turgieniew); 21.50 Boże Narodzenie w twórczości mistrzów; 22.07 Śpiewa Elvis Presley; 22.15 Łużycka gwiazdka

6 GŁOS WIELKOPOLSKI AB 27 XII 1968 Nr 306 (7732)

Oni chronią zdrowie

Jak mowa o zdrowiu, zaraz na myśl przychodzi lekarz, przychodnia czy szpital. Kojarzy się ono z apteką, sanatorium, wypoczynkiem, ale chyba niezwykle rzadko z Państwową Inspekcją Sanitarną. Tymczasem, gdyby nie ona...

Nie przeceniając roli PIS i jej organów wykonawczych — Stacji Sanitarnej — Epidemiologicznych w sprawach naszego zdrowia trzeba podkreślić, że robi ona to czego — ogólnie rzecz biorąc — nie ma się medycyna. Ba, jest nawet swego rodzaju konkurencją dla niej: stara się by lekarze mieli jak najmniej do roboty. Do PIS na leży bowiem zapobieganie powstawaniu szkodliwych dla zdrowia ludzkiego czynników, kontrolowanie przestrzegania przepisów chroniących zdrowie obywateli, zwalczanie i zapobieganie chorobom zakaźnym oraz szerzenie oświaty sanitarniej.

W czym maczano palce

Służba PIS nie jest podporządkowana radom narodowym. Działa ona na szczeblu województwa i w każdym powiecie, ma do dyspozycji laboratoria i sankcje karne lub administracyjne w stosunkach z opornymi.

Roboty mają ludzie SANEPID-u zwykle bardzo wiele, bo problemów bez liku, a środki działania są raczej skromne. Zadaniem pierwszoplanowym była w tym roku wielka wojna z epidemią Heine-Medina. Akurat w Poznańskim wypadł jej koncentryczny atak, ale PIS sytuację opanowała. To oczywiście nie zwalniało jej od innych obowiązków.

Zajmowano się więc kontrolą sanitarną wody i wodociągów, stanem sanitarnym placówek służby zdrowia, higieną w szkołach. Szczególnie w tym ostatnim przypadku po-

czyniono wiele krytycznych uwag. Stwierdzono m. in., że pomimo poprawy warunków lokalowych oświetlenie ponad 80 procent sal lekcyjnych jest poniżej obowiązujących norm, że około 60 procent uczniów spędza długie godziny w nieodpowiednich ławkach, 171 szkół nie posiada boisk rekreacyjnych, 390 — należytych ubikacji, 618 — odpowiednich urządzeń wodnych.

W ramach nadzoru zapobiegawczego Wojewódzki Inspektor Sanitarny wydał w tym roku 490 opinii sanitarnych do projektów budowy i, co warto podkreślić — zakwestionował prawie 120 projektów jako niezgodnych z wymaganiami.

Służba SANEPID nie ograniczała się do swoich zasadniczych obowiązków. Włączając się np. w działalność społeczną kontynuowano wraz z Komitetem Higienizacji Wsi konkursy na wzorową pod tym względem wieś, inspirowano liczne czynności społeczne zmierzające do poprawy stanu higieny społecznej.

Czego jeszcze trzeba

Wprawdzie województwo posiada wiele przedsięwzięć pod względem higieny nie najgorzej, a każdy rok przynosi dalszą poprawę, ale to nie oznacza iż Wojewódzki Inspektor Sanitarny może spać spokojnie. Trapi go wiele problemów i to nie małej wagi.

Oto na wodociągi oczekują 4 miasta powiatowe: Czarnków, Gostyń, Międzybóże i Sępólno. Takie same urządzenia należy zaprowadzić we wszystkich pozostałych miastach i miasteczkach, czerpiących wodę z pomp i studni indywidualnych, 17 miast powiatowych musi swoje wodociągi rozbudować.

Państwowa Inspekcja Sanitarna domaga się także zakładania prawidłowych wysypisk śmieci, organizowania targowisk i budowy szaletów publicznych, zwłaszcza w miastach powiatowych. Potrzebne są także urządzenia likwidujące zanieczyszczenia powietrza (w miastach o nasileniu przemysłowym). Wiele postulatów PIS dotyczy dożywiania specjalnego robotników, poprawy warunków produkcji lodów i innych artykułów spożywczych czy wreszcie higieny w szkołach, zakładach, szpitalach itp.

Problemów jest tak wiele, jak wiele jest dziedzin życia. Wszędzie są sprawy do załatwienia, zwłaszcza, że postęp techniczny stawia coraz większe wymagania i potrzeby. Nie byłoby więc w miastach powiatowych kwestii hałasu dziś należy wprowadzać na ulicach ruch bezdźwiękowy, nikt nie kłopotował się o zapyłanie, dziś dla wielu ośrodków sprawą to pier wszopławo.

Bez środków ani rusz

Wiele zapału ma służba PIS, ale nie raz brakuje jej odpowiednich środków działania. Skarżą się więc w stacjach SANEPID-u na niedostatek fachowych kadr (instruktorów higieny, lekarzy, pielęgniarów i in.).

Z Wrześni Marsz w ciemnościach

Mieszkańcy Wrześni idąc o godz. 6.40 do pracy muszą przez ul. Wojska Polskiego, ul. Żwirki i Wigury brnąć po ciemku? Przecież te ulice powinny być o godz. 7.15 oświetlone na równi z ul. Armii Czerwonej, Staszica, pl. Pierwszego Maja, Sienkiewicza i innymi. (kst)

— rep; 22.35 Przeboje Rodgersa i Hammersteina; 23 Miniatury po etycznie — groteska; 23.05 „Muzyczna noc”; 23.50 Śpiewa Sergio En drigo.

TELEWIZJA

PIĄTEK: 9 — „Teleferie”; 9 — „To warzystwo Zagadkowe Poranne”; „Gość ze Smokolandii”; „Niezwykła wyprawa”; 9.50—10.45 — „Hasło” — polski film TV z cyklu — „Stawka większa niż życie”; 15.55 — Transmisja Akademii z ok. 50 rocznicy Powstania Wielkopolskiego; 17.35 — Magazyn „Nie tylko dla pań”; 17.55 — „Za kierownicą”; 18.25 — „Czekając na tury-

ste”; 18.55 — „Definicje”; 19 — teleturniej — Walczą drużyny — Zofia Nasierowska i Eryka Lipińskiego; 19.30 — Dobranoc i dzieńnik; 20.05 — „Pojęci”; — rep.; 20.35 — Teatr TV Jan Paweł Gawił — „Pokus”; Wykonawcy — aktorzy scen gdańskich; 21.45 — „10 minut recenzji”; 21.55 — Dziennik.

SOBOTA: 9 — Teleferie; 9 — „To warzystwo Zagadkowe Poranne”; „Gość ze Smokolandii”; — cz. IV — „Niezwykła wyprawa”; — 9.50—11 — „Junga ze skunera Kolumba”; — film fab. prod. radz.; 15.25 — Film krótkometrażowy — 15.35 — „Panorama Lubuska”; — (Red. Ruminowicz); 16 — Teleferie;

inżynierów sanitarnych), nie starczy środków lokomocji pozwalających szybko i sprawnie docierać nawet do zapadłych wsi. Zastrzeżenia też budzi stan lokalowy niektórych stacji. Potrzeba nieco urządzeń laboratoryjnych, kontrolno-pomiarowych itp.

Oto kilka zasadniczych problemów, które trapią służbę chroniącą nasze zdrowie i życie przed licznymi niebezpieczeństwami. Służba to nie łatwa i odpowiedzialna, a ileż mniej „efektywna” — bo niedostrzegana — niż praca przychodni lekarskiej czy szpitala. Ale przecież w służbie społeczeństwu nie to się liczy.

WITOLD KONECKI

PGR Strzyżewice najczystszy w Leszczyńskim

Po kilkumiesięcznej rywalizacji dobiegł końca konkurs o tytuł najczystszej PGR w powiecie leszczyńskim w roku 1968. Brało w nim udział 17 PGR-ów, w tym jedno z powiatu rawickiego.

Zwycięzcą konkursu zostało Państwowe Gospodarstwo Rolne w Strzyżewicach. Na drugim miejscu uplasowało się PGR Drzeczko, a na trzecim PGR Tworzanice.

Konkurs spełnił swoje zadanie i przyczynił się do dalszego podniesienia stanu estetycznego państwowych gospodarstw rolnych w Leszczyńskim. Wpłynęły na to przede wszystkim zrealizowane w ramach konkursu czynności społeczne, których wartość szacuje się na około 500 000 złotych.

Na odcinku poprawy stanu domostw pobudowano 14 nowych budynków mieszkalnych, a 28 wyremontowano. Wiele prac wykonano przy budynkach gospodarczych. Pobudowano tu 14 chlewni, 8 chlewni, 39 ustępów, 17 śmietników, 3 łaźnie i rozebrano około 50 starych szpeczących szop. Przy obejściach wzniesiono około 2800 m nowego ogrodzenia i 925 m wyremontowano. Ponadto opłotowano ogródki przy domach pracowników.

W trosce o poprawę warunków socjalnych wyremontowano 2 przedszkola i 7 świetlic, urządzono 3 klubokawiarnie, zorganizowano 11 ogródków jordanowskich i placów zabaw oraz urządzono 2 nowe świetlice.

Wielki wkład pracy włożono przy robotach związanych z porządkowaniem parków, dróg, rowów, zakładaniu zieleni i kwietników. Ogółem oczyszczono 2330 m. rowów i

Rozbudowa średzkiego PDK



Średzki PDK nie spełniający od lat swojego zadania z uwagi na ciasnotę pomieszczeń stał się terenem budowy. Rozbudowuje się salę widowiskową do 200 miejsc, dobudowuje potrzebne zaplecze, jak szatnię, pomieszczenia do przebrania, pomieszczenia sanitarne itp. Powiększona zostanie scena która otrzyma nowoczesne oświetlenie a sala klimatyzację. Wzrośnie ilość pomieszczeń na pracownię specjalistyczne, dotąd rozrzucone po innych obiektach. Cały ten powiększony i unowocześniony obiekt zostanie oddany do użytku we wrześniu przyszłego roku. Na zdjęciu: pracownicy Spółdzielni Pracy Remontowo-Budowlanej — K. Tomczak, M. Kruszone i J. Adamczyk przy pracach nad rozbudową sali widowiskowej.

Fot. — H. Kamza

SPADKI tygodnia

W Chrustowie (pow. Oborniki) motocyklista Ryszard R. uderzył w przydrożne drzewo. Kierowca w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala, gdzie nastąpił zgon.

*

W Środzie 10-letni Zbigniew R. wbiegł nagle na jezdnię i dostał się pod koła „Warszawy”. Chłopiec doznał poważnych obrażeń.

*

W Tulcach (pow. Środa) z autobusu PKS — wskutek otwarcia się drzwi (władzy zamek) — wypadła Halina S., która doznała pęknięcia podstawy czaszki. (ak)

MARCIN RYDLEWICZ

Z Kościana

Sukcesy i plany filmowców „Aparatury”

Spopularyzowali kamerę w kościańskim środowisku, dowodząc, że kluby filmowe przy zakładach pracy mają pełną rację bytu i udowodnili, że warto, a nawet trzeba rejestrować na taśmie filmowej, by później móc odtworzyć, przeżywać życie produkcyjnego i społecznego załogi, miasta, środowiska. Mowa o grupie zapaleńców — miłośników fotografii i filmu, zrzeszonej w Amatorskim Klubie Filmowym „Raj-Naj” przy Kościańskich Zakładach Budowy i Remontów Urządzeń Chemicznych w Kościanie.

Najpierw była wyteżona praca — wgrzanie się w najgłębsze arkana teorii i praktyki foto-filmowej. Sukcesy przyszły o wiele później. Pierwsza zakładowa kronika filmowa, pierwsza nieudana krótkometrażówka, kilka udanych prze ciętnych filmów i wreszcie prawdziwy sukces. Na II Przeglądzie Amatorskich Filmów Zakładowych Oddziałów Samobrony, zorganizowanym w grudniu br. w Oświęcimiu przez Ministerstwo Przemysłu Chemicznego ośmiomilimetrowa krótkometrażówka Andrzej Kaczmarek i Andrzej Owsiannego zatytułowana „Akeja” zdobyła II miejsce. Film trwa 5 minut i jest dokumentalną kroniką wysiłku sekcji pożarniczej zakładowego oddziału samobrony w czasie gaszenia pożaru.

Prezes AKF „Raj-Naj” i zarazem jego założyciel uwieczniony w odwrotności nazwy Klubu — dyr. Jan Jarmuszko wicz informuje nas, że prócz montowania kolejnej (trzeciej) kroniki zakładowej, podjęto realizację filmów dokumentalnych o tematyce okupacyjnej (robocze tytuły: „Umarli, aby Polska żyła” i „30 lat tragicznego września”). Nakreślono dotychczas kilkadziesiąt ujęć na terenie byłego obozu koncentracyjnego Oświęcim oraz w miejscach egzekucji polskiej ludności powiatu, kościół skiego. Realizacja obu filmów zakończona zostanie jeszcze w maju 1969 r., a społeczeństwo powiatu kościańskiego będzie miało możliwość obejrzenia je na

okolicznościowych przeglądach zorganizowanych w 30 rocznicę tragicznego września. (zi)

Janowiec w 50-lecie Powstania Wielkopolskiego

Pięćdziesiąt rocznicę Powstania Wielkopolskiego godnie postanowiło uczcić koło ZBoWiD w Janowcu Wielkopolskim.

29 bm. z placu Wolności wymaszeruje delegacja, która złożona z miejscowych cmentarzy wieniec na grobach poległych powstańców oraz ofiar II wojny światowej. W sali Miejskiej odbędzie się uroczysta akademii. Po akademii Państwowy Teatr im. A. Fredry w Gnieźnie wystawi sztukę „Odwet” Leona Kruczkowskiego.

Warto przypomnieć, że na ziemi janowieckiej mieścił się silny ośrodek powstańczy na przełomie lat 1918/1919. (ad)

odpowiadamy

Czesława Paluszkiwicz z M. — List Pani przekazujemy do Dyrektora Polskich Kolei, Państwowych w Poznaniu. (2774)

Jan B. Lusowski — Pańska sprawa została załatwiona przez Wydział Spraw Wewnętrznych. Członkom rodziny ustalono jedno litą pisownię nazwiska. (2065)

TV zastrzega prawo zmian.